

**Czesław Brzoza**

Kraków

## **Jeńcy polscy w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech po II wojnie światowej (1945–1947)**

Wśród masy Polaków przebywających w Niemczech po II wojnie światowej znaczną część stanowili jeńcy wojenni — szeregowcy i oficerowie. Znaleźli się tam oni w wyniku różnych wydarzeń. Najwięcej było tzw. wrześniowców, więzionych od 1939 r. Kolejna grupa Polaków dostała się niewoli niemieckiej w czasie kampanii francuskiej (1940) i afrykańskiej (1941). Najpóźniej zjawili się w obozach żołnierze Armii Krajowej, przede wszystkim uczestnicy powstania warszawskiego, oraz żołnierze polscy z jednostek walczących przy boku Armii Czerwonej. Dokładniejsze określenie liczebności poszczególnych grup, a nawet globalnej liczby wszystkich jeńców wojennych jest bardzo trudne z powodu niedokładności w spisach statystycznych. W pierwszym okresie operowano wyłącznie szacunkami powstałymi na podstawie różnorodnych informacji uzyskiwanych w czasie wojny, przede wszystkim danych dostarczanych przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Tuż po otwarciu drugiego frontu władze polskie informowały Brytyjczyków, że w Niemczech znajduje się 57 tys. jeńców polskich w obozach (oflagach i stalagach) oraz 400 tys. przeniesionych na tzw. status cywilny<sup>1</sup>. Kilka miesięcy później, na początku 1945 r., powtarzano w zasadzie te same informacje, szacując grupę jeniecką na ok. 360–400 tys. żołnierzy z kampanii wrześniowej (w tym ok. 20 tys. oficerów) oraz ok. 30 tys. powstańców warszawskich. Liczbę oficerów, podchorążych i szeregowców przebywających w obozach, oflagach i stalagach szacowano na około 60 tys.<sup>2</sup> Pierwsze dokładniejsze zestawienie sporządzono prawdopodobnie w marcu 1945 r., ale opierano się w nim na posiadanych informacjach pochodzących z końca roku poprzedniego. Uzupełniono je jedynie niezbyt ścisłymi wiadomościami o liczbie i rozmieszczeniu żołnierzy z powstania warszawskiego, nie uwzględniono natomiast dość znacznej liczby oficerów ewakuowanych w lutym 1945 r. z oflagów II B (Arnswalde) i II C (Woldenberg) do zachodnich części Niemiec. Dokładniejsze dane o rozmieszczeniu ośrodków jenieckich w za-

---

<sup>1</sup> Memoriał dla władz brytyjskich w sprawie Polaków na terenie Niemiec z 1 VII 1944 r., Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego (dalej: IPMS), A XII 54/7.

<sup>2</sup> Notatka z 22 II 1945 r. w sprawie Polskiej Misji Wojskowej (PMW) przy Supreme Headquarters Allied Expeditionary Forces (Główna Kwatera Naczelnego Dowództwa Alianckich Wojsk Ekspedycyjnych, dalej: SHAEF) i zagadnień z nią związanych, IPMS, kol. 270/13; kol. 19/44.

chodniej części Niemiec i ich liczebności, pochodzące ze sporządzonego wówczas wykazu, zamieszczono poniżej.

### Jeńcy polscy w oflagach i stalagach w początkach 1945 r.

Obóz	Jeńcy wojenni			Jeńcy z AK			Ogółem
	oficero- wie <sup>1</sup>	szere- gowcy <sup>2</sup>	razem	mężczyź- ni	kobiety	razem	
V B Villingen (s)	–	2 020	2 020	–	–	–	2 020
V C Wildberg (s)	–	6 000	6 000	–	–	–	6 000
V D Strasburg (s)	–	6 300	6 300	–	–	–	6 300
VI A Soest (o)	11	–	11	–	–	–	11 <sup>3</sup>
VI A Hemer Iserlohn (s)	–	900	900	–	–	–	900
VI B Dössel (o)	1 998	300	2 298	–	–	–	2 298
VI C Mathorn Elmsland (o)	–	405	405	–	–	–	405
VI D Dortmund (o)	–	490	490	–	–	–	490
VI F Bocholt (o)	–	4	4	–	–	–	4
VI G Bonn Duisdorf (o)	–	2 400	2 400	–	–	–	2400
VI I Fichtenhain (o)	–	3 100	3 100	–	–	–	3 100
VII A Murnau (o)	4 390	387	4 777	785 <sup>4</sup>	–	–	5 562
VII A Moosburg (s)	–	900	900	256	–	256	1 156
X A Schleswig (s)	–	1 674	1 674	–	–	–	1 674
X B Nienburg (o)	2	–	2	–	–	–	2
X B Sandbostel (s)	–	505	505	1580	435	2015	2 520
X C Lubeka (o)	594	190	784	–	–	–	784
X C Nienburg (s)	–	276	276	–	–	–	276
XI B Fallingbostel (s)	–	882	882	514	474	988 <sup>5</sup>	1 870
XII A Limburg (s)	–	1 500	1 500	–	–	–	1 500
XII D Trier (s)	–	1 788	1 788	–	–	–	1 788
XII F Forbach (s)	–	2 782	2 782	–	–	–	2 782
XII G <sup>x</sup> (s)	–	110	110	–	–	–	110
XIII A Hohensfeld (s)	–	499	499	–	–	–	499
XIII B Weiden- Oberspitz (s)	–	400	400	–	–	–	400
XIII C Hammelburg (s)	–	905	905	–	–	–	905
XIII D Norymberga (s)	–	64	64	–	–	–	64
Razem	6 995	34 781	41 776	3135	909	4044	45 820

(o) oflag; (s) stalag

<sup>x</sup> stalag o takim numerze nie jest wymieniany w zachowanych wykazach

<sup>1</sup> także podchorążowie i oficerowie AK; <sup>2</sup> także podoficerowie; <sup>3</sup> oficerowie z kampanii francuskiej (1940);

<sup>4</sup> wyłącznie oficerowie; <sup>5</sup> w tym także oficerowie

Źródło: Notatka dla Szefa Oddziału Ogólnooperacyjnego z 24 III 1945, IPMS, A XIX. 7/1.

Po wejściu wojsk alianckich do Niemiec jeńców polskich wymieniano co prawda nieustannie we wszelkiego rodzaju raportach i sprawozdaniach, ale zazwyczaj są to dane wy-

rynkowe i dotyczą poszczególnych miejscowości, a w najlepszym razie sytuacji na terenie większych jednostek operacyjnych, przy których znajdowali się polscy oficerowie łącznikowi<sup>3</sup>. Uchwycenie stanu faktycznego utrudnia także duża mobilność skupisk jenieckich przemieszczanych z miejscowości do miejscowości. Pierwsze zbiorcze zestawienia, mimo ich pozornej dokładności, nie są też zbyt ścisłe<sup>4</sup>. W początkach czerwca 1945 r. liczbę polskich jeńców w Niemczech szacowano na ok. 40–50 tys. Dokładniejsze dane przedstawiono poniżej:

Kategoria jeńców	Liczba obozów	Liczba jeńców		
		Oficerowie	Szeregowcy	Razem
z roku 1939	71	7 052	39 618	46 670
z Armii Krajowej	12	887	2 083	2 970
kobiet z AK	–	309	1 917	2 226
z innych kampanii	–	6	40	46
z innych armii <sup>1</sup>	–	–	77	77
Razem	83	8 254	43 722	51 976

<sup>1</sup> w tym z armii sowieckiej — 12, z tzw. armii Berlinga — 42 i z niemieckiej — 10

Źródło: Zestawienie uwolnionych i zarejestrowanych polskich b. jeńców wojennych wg stanu z 2 VI 1945, IPMS, A XII 54/8.

Względnie dokładne dane pochodzą dopiero z początku jesieni 1945 r., choć z pewnością nie oddają stanu z okresu początkowego. Do tego czasu część żołnierzy i oficerów w różny sposób połączyła się z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie (PSZ), a część repatriowała do Polski. Ponadto w wykazach z końca 1945 r. uwzględniono także byłych żołnierzy Wehrmachtu, których po wyodrębnieniu z ogólnej masy jenieckiej wziętej do niewoli przez sprzymierzonych zaliczono do grupy jeńców polskich, a były to niekiedy liczby znaczne<sup>5</sup>. Ponadto także i wówczas następowały w wykazach niezrozumiałe zmiany. Sytuację z przełomu 1945 i 1946 r. ilustruje zestawienie.

<sup>3</sup> Przedstawiciel polski przy SHAEF podkreślał jeszcze na początku maja 1945 r., że nie można podać dokładniejszej liczby jeńców „z braku danych”. Według posiadanych przez niego informacji do 28 IV 1945 r. zostało uwolnionych z obozów niemieckich 6312 szeregowców i oficerów, choć przypuszczał, że faktyczna liczba winna oscylować wokół 20–30 tys. Zob. Notatka z konferencji z 4 V 1945 r. przeprowadzonej z ppłk. S. Sokołowskim, delegatem MON przy SHAEF–G1 w Wersalu, IPMS, A XII 47/61.

<sup>4</sup> Zgodnie z przytoczonym zestawieniem wg stanu z 2 czerwca liczba jeńców wynosiła prawie 52 tys. Kilkanaście dni później podawano, że Niemczech znajdowało się 101 obozów jenieckich, w których przebywało 4275 oficerów i 34 668 szeregowców. Por. meldunek mjr. M. Śmigielskiego, zastępcy szefa Polskiej Sekcji Łącznikowej dla Spraw b. Jeńców Wojennych przy PWX G–1 Division SHAEF z 11 VI 1945 dla MON, IPMS, A XII 54/5.

<sup>5</sup> „Przy obozie niemieckim w Ludwigshafen, obejmującym około 70 000 jeńców, znajduje się rejon wydzielony dla Polaków z b. armii niem[ieckiej], który osobiście odwiedziłem w towarzystwie of[icera] łącznikowego kpt. Łuczkiwicza. Jest ich 1437, pochodzą przeważnie z Górnego Śląska, Pomorza — mniej z Poznańskiego, następnie dużo z rejonu Modlina, Stryja i Mołodeczna. Z rejonu Łodzi, Modlina dużo o niemieckich nazwiskach, przypuszczam, że byli volksdeutsche, z rejonu Stryja i Mołodeczna chłopcy młodzi 14–18 lat, dużo o nazwiskach rusińskich i wyznania grecko-kat[olic]kiego]. Wyciągnięcie prawdziwych Polaków z tego obozu byłoby z wielu względów korzystne. Na razie są oni na tych samych prawach co reszta jeńców niemieckich”. Raport płk. S. Habowskiego do Kierownictwa Prac Terenowych w Murnau z 24 V 1945 r., IPMS, A XII 47/32A.

## Jeńcy polscy w Niemczech i krajach Europy Zachodniej w latach 1945–1946

Strefa okupacyjna (państwo)	1945			1946		
	1 X	1 XI	1 XII	1 III	26 VII	12 X
Strefa brytyjska	64 875	65 712	64 976	45 144	39 569	40 000
Strefa amerykańska	50 901	24 907	36 349	45 732 <sup>1</sup>	14 027	10 000
Strefa francuska	1 599	1 536	2 654	6 655	4 797	4 000
<b>Niemcy razem</b>	<b>117 375</b>	<b>92 155</b>	<b>103 979</b>	<b>97 531</b>	<b>58 393</b>	<b>54 000</b>
Austria	7 459	5 259	14 244	859	.	.
Dania	584	584	584	134	.	.
Norwegia	16 911	16 911	11 526	–	.	.
Niezidentyfikowani	8 282	8 282	7 892	15 000 <sup>2</sup>	.	.
<b>Ogółem</b>	<b>150 611</b>	<b>123 191<sup>3</sup></b>	<b>138 225</b>	<b>113 524</b>	<b>58 393</b>	<b>54 000</b>

<sup>1</sup> w tym Polskie Oddziały Wartownicze — 24 112; <sup>2</sup> Polskie Oddziały Wartownicze we Francji; <sup>3</sup> w oryginalnym zestawieniu 123 464.

Źródło: Zestawienie uwolnionych i zarejestrowanych b. jeńców wojennych z 1939 r., jeńców z AK i jeńców Polaków z eks-Wehrmachtu na dzień 1 X 1945, 1 XI 1945, i 1 III 1946, IPMS, A XII 47/65; Notatka z 12 VII i 12 X 1946: Polish ex-prisoners of War, IPMS, A XII 47/61; Numerical strengths of Poles in Germany based on UNRRA Report of 26th July, 1946, IPMS, A XII 89/83.

Powyższe informacje też mogą budzić wątpliwości, zwłaszcza w części odnoszącej się do wiosny 1946 r. W zachowanych dokumentach zamieszczono wówczas dane wyraźnie różniące się między sobą. Na przykład według innego zestawienia liczba jeńców na terenach zajętych przez aliantów 1 III 1946 r. wynosiła: w strefie brytyjskiej — 80 742, w strefie amerykańskiej — 23 839, w strefie francuskiej — 4833, w Austrii — 5529, w Danii — 584 i w oddziałach wartowniczych we Francji — 15 000, a więc łącznie o ponad 17 tys. ludzi więcej niż w powyższej tabeli. Ponadto tego dnia w obozach jenieckich znajdowało się 39 010 Polaków byłych żołnierzy Wehrmachtu, z czego przypadało na strefę brytyjską — 18 382, Belgię — 6000 i Norwegię (w trakcie ewakuacji do kraju i na teren okupacji brytyjskiej) — 14 628<sup>6</sup>. Niecałe dwa tygodnie później informowano, że w zachodnich strefach liczba jeńców, z rozbięciem na oficerów i szeregowców, była o ponad 20 tys. mniejsza. Dane te zamieszczono poniżej:

Kategoria jeńców	Strefa okupacyjna						Razem (100%)
	brytyjska		amerykańska <sup>1</sup>		francuska		
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	
Oficerowie	4 817	66,6	2 322	32,1	93	1,3	7 232
Szeregowcy	40 325	58,7	19 298	28,1	9 060	13,2	68 683
Razem	45 142	59,5	21 620	28,5	9 153	12,0	75 915

<sup>1</sup> bez oddziałów wartowniczych

Źródło: Jeńcy wojenni w dniu 13 III 1946 r., IPMS, A XII 53/16.

Wydaje się, że największe zmiany w liczebności środowiska jenieckiego, a zwłaszcza oficerskiego, zachodziły do wiosny 1946 r. Do tego czasu części żołnierzy w różny sposób udało się dostać w szeregi PSZ (głównie 2. Korpusu oraz 1. Dywizji Pancerniej), część

<sup>6</sup> Zestawienie liczbowe zarejestrowanych byłych jeńców wojennych z 1939 r., jeńców z AK i byłych jeńców Polaków z eks-Wehrmachtu na dzień 1 III 1946 r., IPMS, A XII 47/65.

znalazła zatrudnienie w obozach ludności cywilnej, wielu oficerów i żołnierzy wstąpiło do organizowanych przez Amerykanów w Niemczech i we Francji kompanii wartowniczych i kompanii (batalionów) pracy, a niektórzy zdecydowali się na powrót do kraju. Brak jest dokładniejszych informacji o całości zachodzących przemian, ale pewną wskazówką może być zestawienie sporządzone przez dowództwo OPO Murnau. Dokładniejsze dane zamieszczono poniżej.

### Liczebność obozu w Murnau 1945–1946

Wyszczególnienie	Oficerowie wg stopni									Szeregowcy <sup>1</sup>	Ogółem
	gen.	płk	ppłk	mjr	kpt.	por.	ppor.	chor.	Razem		
Stan ewidencyjny na 29 IV 1945	23	65	153	320	673	998	2805	77	5 114	321	5 435
Przybyło											
Z innych obozów jenieckich	6	4	5	8	20	14	45	–	102	–	102
Z obozów koncentracyjnych	–	–	3	13	39	39	49	2	145	–	145
Z terenu	1	1	7	12	68	97	224	3	413	9 997	10 410
Inni	–	4	7	16	43	55	229	16	370	–	370
Razem	7	9	22	49	170	205	547	21	1 030	9 997	11 027
Ubyło											
Do Anglii i Francji	26	3	7	10	16	13	33	2	110	32	142
Do 2. Korpusu	–	24	60	126	295	392	922	15	1 834	1 124	2 958
Do 1. Dywizji Pancerniej	–	1	–	2	2	5	19	–	29	1	30
Do POP, ZAP itp.	–	9	29	79	181	298	830	24	1 450	7 084	8 534
Do Reims	–	–	–	–	52	71	224	5	352	–	352
Do kraju	1	15	31	58	135	218	710	32	1 200	500	1 700
Zmarli	–	–	–	1	5	3	6	–	15	–	15
Razem	27	52	127	276	686	1 000	2 744	78	4 990	8 741	13 731
Stan ewidencyjny na 1 V 1946	3	22	48	93	157	203	608	20	1 154	1 577	2 731
Kobiety AK	–	–	–	–	–	–	–	–	–	169	169
Ogółem	3	22	48	93	157	203	608	20	1 154	1 746	2 900

<sup>1</sup> w tym także podoficerowie. Byli to tzw. statusowcy

Źródło: Zestawienie liczbowe zmian personalnych w OPO Murnau za czas od dnia 29 IV 45 r. do dnia 30 IV 1946 r., IPMS, A XII 80.

Jak wynika z ostatniego znanego, względnie dokładnego zestawienia z lata 1946 r., liczebność jeńców polskich i ich rozmieszczenie w zachodnich strefach okupacyjnych wyglądały następująco<sup>7</sup>:

<sup>7</sup> Według późniejszych danych z 1 XII 1946 r. liczebność grupy jenieckiej podawano już tylko szacunkowo i określano ją na ok. 33 tys. ludzi, z czego na poszczególne strefy przypadają: brytyjską — ok. 30 tys., amerykańską — ok. 2 tys. i francuską — ok. 1 tys. Zob. *Komunikaty Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1947)*, Kraków 2008, s. 626.

## Jeńcy wojenni latem 1946 r.

Strefa okupacyjna	Oficerowie			Podoficerowie i szeregowcy			Ogółem		
	WP	AK	razem	WP	AK	razem	WP	AK	razem
Brytyjska	3 057	1 019	4 076	30 108	5 385	35 493	33 165	6 404	39 569
Amerykańska	1 075	358	1 433	9 431	3 163	12 594	10 506	3 521	14 027
Francuska	.	.	66	.	.	4 731	.	.	4 797
Razem	4 132	1 377	5 575	39 539	8 548	52 818	43 671	9 925	58 393

Źródło: Numerical strengths of Poles in Germany based on UNRRA Report of 26th July, 1946, IPMS, A XII 89/83.

Trochę łatwiej niż liczebność grupy jenieckiej można ustalić lokalizację największych oflagów i stalagów. Informacje na ten temat, na ogół dość dokładne, zgromadzono jeszcze, jak już wspomniano, przed inwazją na kontynent. Nie ulega wątpliwości, że największe zainteresowanie władz wojskowych w Londynie budziły oflagi, w których przebywała kadra oficerska. Na ich temat zachowało się też najwięcej wiadomości. Największym oflagiem w zachodnich strefach okupacyjnych było Murnau w Bawarii (oflag VII A), wyzwolony 29 IV 1945 r. przez oddziały pancerne 7. Armii USA. Dokładniejsze dane o jego liczebności w chwili wyzwolenia zamieszczono poniżej:

## Zestawienie liczbowe jeńców w oflagu VIIA (Murnau) według korpusów osobowych i stosunku do służby wojskowej z 29 IV 1945 r.

Rodzaj korpusu Osobowego	Stan według stopni wojskowych										
	gen.	plk	pplk	mjr	kpt.	por.	ppor.	chor.	razem	szer.	ogółem
Piechota	–	27	71	117	288	519	1600	30	1652	–	1652
Artyleria	–	18	40	68	112	179	408	7	832	–	832
Kawaleria	–	9	12	51	98	86	143	8	407	–	407
Broń pancerna	–	1	4	7	14	25	41	4	96	–	96
Lotnictwo	–	1	–	5	9	17	38	3	73	–	73
Marynarka wojenna	–	–	–	4	6	3	12	3	28	–	28
Artyleria przeciwlotnicza	–	1	–	1	13	9	34	3	61	–	61
Łączność	–	1	6	16	24	33	80	5	165	–	165
Saperzy	–	1	7	15	24	31	140	8	226	–	226
Tabory	–	–	–	4	22	21	33	2	82	–	82
Służba intendentury	–	2	5	5	25	28	179	1	245	–	245
Służba uzbrojenia	–	2	1	9	12	6	17	1	49	–	49
Służba sanitarna	–	–	–	2	–	6	51	1	57	–	57
Służba weterynaryjna	–	1	2	8	10	22	8	–	51	–	51
Audytorzy	–	–	1	4	6	5	2	–	18	–	18
Inne korpusy osobowe	–	–	4	4	10	11	19	1	72	321	393
Razem	23	65	153	320	673	998	2805	77	5114	321	5435
Stosunek do służby wojskowej:											
Służba stała	23	64	146	292	549	317	284	66	1741	–	1741
Rezerwa, pospolite ruszenie	–	1	7	27	124	681	2214	11	3065	321	3386
Armia Krajowa	–	–	–	1	–	–	307	–	308	–	308
Razem	23	65	153	320	673	998	2805	77	5114	321	5435

Źródło: Załącznik nr 1 do meldunku tygodniowego por. S. Poniatowskiego z 7 V 1945 r., IPMS, A XII 90/1.

W strefie brytyjskiej do największych należał oflag w Dössel (VI B), wyzwolony przez aliantów 1 IV 1945 r., po bitwie pod Borgentriech. Znajdowało się w nim wówczas ok. 2400 oficerów i 500 szeregowców<sup>8</sup>. W pierwszym sprawozdaniu, sporządzonym kilkanaście dni później, podano, że w obozie przebywało nadal prawie 2000 żołnierzy. Dokładniejsze dane o ich przynależności do poszczególnych rodzajów broni i służb zamieszczono poniżej:

**Jeńcy polscy w Dössel 19 IV 1945 r. według stopni i przynależności do korpusów osobowych**

Korpus	Oficerowie									Inni				Ogółem
	plk	pplk	mjr	kpt.	por.	ppor.	chor.	aspirant	Razem	pchor.	podof.	szer.	Razem	
<b>Armia (siły lądowe)</b>														
Piechota	20	40	62	136	165	432	14	9	878	22	50	97	169	1047
Kawaleria	1	3	9	23	23	27	3	–	89	1	–	–	1	90
Artyleria	7	8	15	52	65	103	–	1	251	3	–	–	3	254
Broń Pancerna	1	2	12	10	15	6	–	–	46	–	–	–	–	46
Saperzy	2	5	15	24	39	25	1	–	111	–	4	3	7	118
Łączność	–	4	6	4	11	17	1	1	44	–	–	–	–	44
Tabory	–	1	1	10	5	11	1	–	29	–	–	–	–	29
Żandarmeria	1	2	3	8	7	2	3	–	26	–	–	–	–	26
Duszpasterstwo	1	–	–	7	–	–	–	–	8	–	–	–	–	8
Audytorzy	2	7	14	8	3	3	–	–	37	–	–	–	–	37
Służba zdrowia	2	5	6	17	33	31	–	–	94	3	2	2	7	101
Służba uzbrojenia	1	6	13	6	12	9	1	–	48	–	–	–	–	48
Intendentura	3	10	26	47	36	61	1	–	184	–	–	–	–	184
Służba budowlana	1	2	5	2	2	2	1	–	15	–	–	–	–	15
Kontrolerzy	1	6	6	3	2	–	–	–	18	–	–	–	–	18
<b>Razem</b>	<b>43</b>	<b>101</b>	<b>193</b>	<b>357</b>	<b>418</b>	<b>729</b>	<b>26</b>	<b>11</b>	<b>1878</b>	<b>29</b>	<b>56</b>	<b>102</b>	<b>187</b>	<b>2065</b>

<sup>8</sup> Raport gen. K. Schally'ego z 4 IV 1945 r. dla ministra obrony narodowej, IPMS, Kol. 270/13; Meldunek mjr. S. Zamoyskiego z wizyty w oflagu VI B w Dössel koło Warburga dnia 14 kwietnia 1945 r., Akta w sprawie przeciwko gen. broni Berbeckiemu Leonowi, IPMS, A XII 51/31. M.in. w momencie wyzwolenia przebywali tam generałowie, którzy nie zostali uwzględnieni w późniejszych zestawieniach: Leon Berbecki (przybył z oflagu VI E Dorsten), Tadeusz Piskor (przybył z oflagu X C Lubeka), Mikołaj Waraksiewicz (przybył z oflagu VI E Dorsten), Mieczysław Dąbkowski, Mieczysław Mackiewicz (przybył z oflagu VI E Dorsten), Stefan Paślowski (przybył z oflagu VI E Dorsten), Henryk Paszkowski (przybył z oflagu VI E Dorsten), Teofil Maresch (przybył z oflagu VI E Dorsten), Stanisław Skwarczyński, Aleksander Szychowski (przybył z oflagu VI E Dorsten), Bernard Mond (przybył z oflagu VII A Murnau), Walerian Czuma, Stefan Strzeziński (przybył z oflagu VI E Dorsten) i Wiktor Thommée (przybył z oflagu VII A Murnau). Wykaz generałów uwolnionych w Dössel zamieścili także gen. T. Piskor w liście do przewodniczącego Wojskowego Trybunału Orzekającego z 26 XI 1945 r. oraz gen. L. Berbecki w swym spisie z 9 XII 1945 r. Zob. Akta w sprawie przeciwko gen. broni Berbeckiemu Leonowi, IPMS, A XII 51/31.

Korpus	Oficerowie									Inni				Ogółem
	plk	pplk	mjr	kpt.	por.	ppor.	chor.	aspirant	Razem	pehor.	podof.	szer.	Razem	
Lotnictwo	1	–	7	17	14	35	3	–	77	2	–	–	2	79
Marynarka wojenna	3	–	–	6	5	12	3	–	29	–	1	5	6	35
Siły zbrojne razem	47	101	200	380	437	776	32	11	1984	31	57	107	195	2179
<b>Inni jeńcy</b>														
Marynarka handlowa	–	–	–	–	–	3	–	–	3	–	–	–	–	3
Straż Graniczna	–	6	1	5	6	3	–	–	21	–	3	–	3	24
Policja Państwowa	2	2	2	3	–	4	–	–	13	1	–	–	1	14
Razem	2	8	3	8	6	10	–	–	37	1	3	–	4	41
Ogółem	49	109	203	388	443	786	32	11	2021	32	60	107	199	2220

Źródło: Spisy korpusów osobowych, broni i służb w obozie w Dössel z 19 IV 1945 r., IPMS, kol. 270/66. Obliczenia własne.

W strefie brytyjskiej ważne miejsce zajmował także oflag X C Lubeka, w którym pod koniec wojny przebywało prawie sześćuset oficerów<sup>9</sup>. Tuż przed wyzwoleniem oflagu i zaraz po tym fakcie jego stany osobowe zaczęły szybko rosnąć w związku z napływem oficerów i żołnierzy z innych ośrodków, m.in. z oflagów ewakuowanych ze wschodnich części Niemiec. Latem 1945 r. dowództwu powstałego tam Polskiego Ośrodka Wojskowego Lubeka, kierowanego przez płk. dypl. Jana Karola Ziemskiego, podlegało się ponad 2700 oficerów. Dokładniejsze dane zamieszczono poniżej.

#### Oficerowie na terenie Polskiego Ośrodka Wojskowego Lubeka latem 1945 r.

Korpus	plk	pplk	mjr	kpt.	por.	ppor.	Razem
<b>Armia (siły lądowe)</b>							
Piechota	1	4	12	151	279	1094	1541
Kawaleria	1	1	7	29	59	117	214
Artyleria	1	3	4	60	104	276	448
Broń pancerna	–	–	–	5	13	29	47
Łączność	–	–	–	8	24	57	89
Saperzy	–	1	2	27	41	70	141
Administracja	–	–	–	4	4	1	9
Duszpasterstwo	–	–	1	–	–	–	1
Służba zdrowia	–	–	1	4	3	13	21
Służba uzbrojenia	–	1	1	5	10	15	32
Intendentura	–	–	–	19	12	47	78
Tabory	–	–	–	3	7	26	36

<sup>9</sup> W tym jeden generał, 14 pułkowników, 26 podpułkowników, 31 majorów, po 87 kapitanów i poruczników oraz 348 podporuczników. Zob. Notatka dla Szefa Oddziału Ogólno-operacyjnego z 24 III 1945, IPMS, A XIX 7/1.



Korpus	plk	pplk	mjr	kpt.	por.	ppor.	Razem
<b>Armia (siły lądowe)</b>							
Służba sprawiedliwości	–	–	–	2	8	5	15
Żandarmeria	–	–	–	1	5	3	9
Korpus geografów	–	–	–	1	1	2	4
Razem	3	10	28	319	570	1755	2695
Lotnictwo	–	–	1	5	8	22	36
Marynarka Wojenna	1	–	–	7	1	6	15
Inni (Straż Graniczna)	–	–	–	–	–	4	4
Ogółem	4	10	29	331	579	1787	2740

Źródło: Pismo dowódcy Ośrodka K. Ziemińskiego do szefa PMW K. Banacha z 2 VIII 1945, SPP, kol. 21/134.

Oprócz oflagów istniały także liczne stalagi. W strefie amerykańskiej do największych należały obozy w Bambergu (przeniesiony następnie do Langwasser pod Norymbergą), w Mannheim–Käfertal i Wetzlar, w strefie brytyjskiej w Sandbostel i Lubece, a w strefie francuskiej w Villingen.

Duże różnice między pierwotnymi szacunkami a późniejszymi zestawieniami wynikają także z faktu, że nie wszyscy jeńcy wojenni znajdowali się w obozach w chwili sporządzania raportów. W zasadzie przez całą wojnę w oflagach przebywali tylko oficerowie. Trochę inaczej wyglądała sytuacja podoficerów i szeregowców, których początkowo zamknięto w stalagach. Podobnie jak oficerowie byli oni chronieni konwencjami międzynarodowymi, ale w miarę upływu czasu, gdy potrzeby frontu i zakładów przemysłowych stawały się coraz większe, Niemcy zaczęli szukać możliwości pozwalających im na zatrudnienie ludzi zamkniętych w obozach. Najprostszą metodą było skłonienie ich do dobrowolnego zrezygnowania z praw jenieckich, aby następnie, już jako cywile, zgodzili się na podjęcie pracy w różnych działach gospodarki. Odezwy były jednak nikłe, w związku z czym zaczęto wywierać na nich coraz mocniejsze naciski, przybierające postać najróżniejszych szykan mających zmienić ich postawę. Należało do nich m.in. ograniczanie racji żywnościowych, pogarszanie warunków zakwaterowania itp., choć do najdokuczliwszych zaliczano urządzenie w okresie zimowym wielogodzinnych apeli, często z zakazem wkładania butów. Wielu żołnierzy nie wytrzymało presji i następnie „dobrowolnie” godziło się na przeniesienie na status osób cywilnych, a w konsekwencji na skierowanie do pracy w gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowych. Rozmiary tego zjawiska nie są dokładnie znane, ale musiało ono mieć dość szeroki zasięg i ta swoista akcja „demobilizacyjna” objęła większość żołnierzy, którzy po wrześniu 1939 r. trafili do stalagów<sup>10</sup>. W chwili wyzwolenia ci tzw. statusowcy nie znajdowali się w obozach jenieckich i nie byli uwzględniani w sporządzanych wówczas statystykach. Do istniejących i tworzonych po wojnie obozów jenieckich nie zawsze chciano ich zresztą ponownie przyjmować. Na przykład z Käfertalu pod koniec kwietnia oficer kontaktowy donosił: „Wielkie trudności mam z przenoszeniem b. wojskowych do obozu, ponieważ Amerykanie uznają za jeńców jedynie tych, którzy znajdowali się w obozach jenieckich w chwili inwazji”<sup>11</sup>. Miesiąc później stanowisko takie znalazło potwierdzenie w sprawozdaniu dowództwa Obozu Polskich Oficerów w Murnau: „Władze amerykańskie nie przy-

<sup>10</sup> Notatka z 22 II 1945 r. w sprawie Polskiej Misji Wojskowej przy SHAEF i zagadnień z nią związanych, IPMS, kol. 270/13; kol. 19/44.

<sup>11</sup> Raport kpt. J. Łuckiewicza z 26 IV 1945 r., IPMS, A XII 90/1.

znają praw b. jeńcom żołnierzom polskim, zwolnionym [przez Niemców] z obozów do prac cywilnych i nie zgadzają się na wcielenie ich do oddziałów<sup>12</sup>. Podobnie było w pobliskim Darmstadt<sup>13</sup>.

Było to całkowicie sprzeczne z zaleceniami polskich władz wojskowych, które od początku stały na stanowisku, że jednym z najważniejszych zadań stojących przed Polską Misją Wojskową przy SHAEF była „konieczność uzyskania statusu wojskowego dla żołnierzy polskich, którzy są na terenie Niemiec, a nie są w obozach jenieckich, lecz na przymusowej pracy na roli lub w przemyśle”<sup>14</sup>. Między innymi płk S. Sokołowski, kierownik komórki jenieckiej PMW przy SHAEF, bardzo mocno podkreślał od początku w swych zaleceniach, że najważniejszym zadaniem oficerów kontaktowych<sup>15</sup> jest „możliwie najszybszy i osobisty objazd wszystkich obozów dla uchodźców cywilnych” w celu stwierdzenia, czy w nich znajdują się byli jeńcy i „statusowcy”, oraz ściągnięcie ich wszelkimi możliwymi sposobami do organizowanych obozów jenieckich. Zabraniał także robienia jakichkolwiek różnic między obiema kategoriami jeńców. Podobny apel kierował do oficerów łącznikowych dla spraw uchodźców, polecając im rejestrować obie kategorie jeńców na identycznych zasadach, a zwłaszcza informować oficerów kontaktowych o miejscu pobytu „statusowców” i za wszelką cenę starać się o odsyłanie ich do obozów jenieckich. Kategoryczność zarządzenia tłumaczył faktem, że niekiedy spotykał się „z niezrozumieniem tych podstawowych zadań obu grup oficerów, a nawet wśród b. J[eńców] W[o]jennych] chęcią traktowania «statusowców» jako drugą [gorszą] kategorię”. Polecał zmienić to nastawienie, gdyż przejście do obozu jenieckiego było jedynym sposobem polepszenia doli byłych jeńców. W obozach cywilnych otrzymywali oni bowiem „jedynie racje żywnościowe cywilne, a zatem mniejsze i nie mogą korzystać z innych przywilejów, które będą dla nich dostępne z całą pewnością w Obozach b. JW, jak tylko sytuacja się unormuje”<sup>16</sup>. Mimo tych wysiłków nie udało się ściągnąć wszystkich jeńców do obozów wojskowych. Pod koniec grudnia 1945 r. tylko na terenach okupowanych przez 7 Armię USA w obozach cywilnych nadal przebywało ok. 6700 jeńców, po części sprawujących tam od początku różnorakie funkcje lub uchylających się od

<sup>12</sup> „Sprawozdanie Kierownika Prac Terenowych Dowództwa Polskiego Ośrodka Wojskowego w Murnau z 3 VI 1945 za okres 18 V–1 VI 1945, IPMS, A XII 53/17. Dziesięć dni wcześniej płk S. Habowski pisał w swym raporcie: „Kwestią b. pilną i wymagającą zasadniczego rozwiązania jest sprawa naszych b. żołnierzy zwolnionych przez Niemców z obozów i użytych do robót jako robotników cywilnych, gdyż władze amerykańskie nie chcą ich uznać jako b. jeńców woj[ennych]. Na razie są oni wszyscy umieszczeni w ośrodkach cywil[nych], gdzie warunki zakwaterowania, wyżywienia oraz moralne są o wiele gorsze”. Raport płk. S. Habowskiego z 24 V 1945 r., IPMS, A XII 4732A.

<sup>13</sup> „Po obozach okolicznych i na pracy u Amerykanów dość licznie są rozproszeni jeszcze byli nasi [tak!] jeńcy wojenni. Ponieważ płk Welsch oświadczył mi dzisiaj, że obóz nasz w najbliższym czasie dostarczać będzie komp[anie] wartownicze, możliwe będzie, w miejsce opuszczających, przyjmować tych właśnie rozproszonych i nie zaopatrzonych”. Sprawozdanie kpt. Zbigniewa Czarnoty–Bojarskiego z 5 VIII 1945 r. o sytuacji obozu jenieckiego w Darmstadt, IPMS, A XII 47/75.

<sup>14</sup> Liczbę takich jeńców szacowano na terenie Niemiec na 300–350 000. Notatka z 22 II 1945 r. w sprawie Polskiej Misji Wojskowej przy SHAEF i zagadnień z nią związanych, IPMS, kol. 270/13; kol. 19/44.

<sup>15</sup> Polską Misję Wojskową w terenie reprezentowali oficerowie kontaktowi, na których w pierwszej kolejności spoczywał obowiązek roztoczenia opieki nad b. jeńcami wojennymi, oraz oficerowie łącznikowi, zajmujący się przede wszystkim sprawami ludności cywilnej.

<sup>16</sup> Sprawozdanie płk. S. Sokołowskiego z objazdu 21. Grupy Armii z 14 IV 1945 r., IPMS, A XII 54/1.

pracy typu wojskowego. W zdecydowanej większości jeńcy ci nie chcieli opuścić obozów cywilnych ze względów rodzinnych<sup>17</sup>.

Żołnierze, którzy w latach wojny nie ulegli presji ze strony Niemców i zdołali zachować prawo do swoich mundurów i uprawnień jeńców wojennych, byli przeświadczeni, że jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej w pierwszej kolejności zasługują na opiekę władz polskich. To ich przekonanie podzielało zresztą wielu oficerów kontaktowych przybywających do Niemiec. Jeden z nich podkreślał w raporcie: „Cały szereg [...] żołnierzy pomimo bicia i różnych tortur (np. przegląd butów na mrozie, trzymając oddział boso na śniegu) nie chciało jednak rozstać się z polskim mundurem. Tymi należałoby się zająć w pierwszej mierze. Zasłużyli sobie oni swym postępowaniem na chociażby moralną nagrodę”<sup>18</sup>. Niezależnie od dużej sympatii do tej grupy zauważano równocześnie, że była ona też na ogół elementem trudniejszym do opanowania i wtłoczenia ponownie w ramy wojskowej dyscypliny. W czasie wojny żołnierze ci musieli najczęściej podejmować sami decyzje i stawiać czoło wszelkim trudnościom bez jakiegokolwiek pomocy ze strony przełożonych. Nic więc dziwnego, że tuż po wojnie bardzo często lekceważyli oficerów, zwłaszcza przybyłych z Wielkiej Brytanii, zazwyczaj „tłumacząc to tym, że nie wiedzą, czy dana osoba ma prawo do munduru czy nie”<sup>19</sup>.

Obok „wrześniowców” kolejną, niebyt dużą grupę, tworzyli jeńcy z kampanii francuskiej, w wielu wypadkach urodzeni we Francji i Polski nieznający. Wśród nich występowały podziały takie same jak wśród „wrześniowców”, tzn. na statusowców i niestatusowców. Oddzielną kategorię stanowili żołnierze, którzy nigdy nie przebywali w obozach jenieckich, gdyż do Niemiec trafili w wyniku łapanek i przymusowego skierowania do pracy. Ich pozycja zbliżona była do statusowców, a nawet robotników cywilnych, w tym także tych, którzy na roboty wyjechali ochotniczo. Wyraźnie natomiast wyodrębniła się przybyła najpóźniej, po upadku powstania warszawskiego, grupa akowska, zdominowana ogólnie przez ludzi młodych, znających zupełnie inny typ wojska niż przedwrześniowe. Żyli oni stosunkowo świeżymi wspomnieniami walki podziemnej i powstania i na ogół trudno im było znaleźć wspólny język ze starymi żołnierzami. Ale poza nimbem bohaterstwa, z jakim przybyli do niewoli, przynieśli ze sobą także duży ładunek przedsiębiorczości i wyniesioną z konspiracji umiejętność tzw. organizowania, w ujemnym tego słowa znaczeniu, różnych dóbr, zazwyczaj na potrzeby własne i swego najbliższego kręgu. Często manifestowali także poczucie własnej wyższości, podkreślali swe świeże zasługi w walce o niepodległość, co niekiedy prowadziło do kontrowersji z żołnierzami z września 1939 r., a ewidentnie do separowania się od przedstawicieli innych grup powstałych w czasie wojny pod innymi hasłami ideowymi, a w pierwszej kolejności, przynajmniej w POW Langwasser, od stacjonujących w pobliżu partyzantów z Brygady Świętokrzyskiej. Oficer kontaktowy opiekujący się zgrupowaniem jenieckim w Darmstadt uważał ich za „najniesformiejszy element”<sup>20</sup>. Wyodrębnione zbioro-

<sup>17</sup> J. Koziębrodzki, Przegląd spraw polskich w 7-mej Armii amerykańskiej w roku 1945, IPMS, A XII 53/24.

<sup>18</sup> Raport nr 3 por. Jana Jaxy-Dębickiego z 9 VI 1945 z podróży odbytej do Innsbrucka, Murnau i Dachau (57 VI–1945), IPMS, A XII 54/4.

<sup>19</sup> Raport nr 8 oficera kontaktowego kpt. S. Zembowskiego [bd], IPMS, A XII 90/13. Nie były to jednak opinie powszechne. Np. komendant obozu w Darmstadt oceniał obie kategorie byłych jeńców bardzo wysoko, jako „najbardziej jednolity i wartościowy element”, podobną opinię wyrażał także o ich poziomie dyscypliny („Są posłuszni i lojalni”). Meldunek sytuacyjno-informacyjny ppłk. S. Bobowskiego z 27 VIII 1945 r., IPMS, A XII 47/75.

<sup>20</sup> Tak też oceniał ich dowódca zgrupowania: „Żołnierze AK przedstawiają bardzo różny element, dzięki specjalnym warunkom, w jakich żyli i działali. Stosunkowo duży procent spośród nich — to ludzie

wości tworzyli także byli więźniowie obozów koncentracyjnych, Polacy służący uprzednio w armii niemieckiej, przedpoborowi i napływający od wiosny 1945 r. uchodźcy z kraju<sup>21</sup>. Podziały te, a zwłaszcza animozje występujące między poszczególnymi grupami, przysparzały wielu kłopotów komendanturom polskich obozów, starającym się tę zróżnicowaną masę wtłoczyć ponownie w karby jednolitej dyscypliny wojskowej.

Wszystkie te grupy łączyła bez wątpienia nienawiść do Niemców, manifestowana z największą siłą w pierwszych kilku dniach po odzyskaniu wolności, a będąca reakcją na doznane krzywdy i wypływająca z rozluźnienia — m.in. z powodu doznanych przeżyć — zasad moralnych. Duża część Polaków, zarówno jeńców, jak i dipisów, uważała się niejako za uprawnionych do wyrównywania rachunków z Niemcami, najczęściej w sposób kolidujący z prawem. Tworzyło to duże niebezpieczeństwo dla poziomu moralnego jednostek, ale wpływało także na morale ogółu dipisów i na opinie o nich zarówno wśród Niemców, jak i aliantów. W jednej z nielicznych powieści poświęconych dziejom dipisów w Niemczech autor tak charakteryzował sytuację tuż po wyzwoleniu:

Tymczasem w bezpiecznym mieście gorzało. Tłum pariasów wdarł się w uliczki z zajadłością termitów. Z okien ratusza spłynęła gwiazdzista [amerykańska] flaga. Wybuchły pierwsze godziny swobody, rozpalonej śpiewem, modlitwą, pijaństwem. Kradzież, patriotycznym bełkotem, a nade wszystkim jawnym i pokątnym odwetem. Z kijami w rękę zachygotały w zaułkach cienie w więziennych łachmanach, z ostrzyżonymi do skóry włosami<sup>22</sup>.

Jednym z najpilniejszych problemów, który należało rozwiązać tuż po wyzwoleniu, było — poza stworzeniem zgrupowań wojskowych — znalezienie zatrudnienia dla uwolnionych. Wszyscy byli jeńcy, zwłaszcza ci, którzy przetrwali najrozmaitsze szykany i zdołali zachować prawo do munduru, żyli nadzieją, że natychmiast po wyzwoleniu znajdą się ponownie w szeregach Polskich Sił Zbrojnych. W jeszcze większym stopniu nadzieje takie występowały wśród kadry oficerskiej. O nastrojach tych informowali przybywający na kontynent oficerowie kontaktowi: „Nastawienie do służby w wojsku nie tylko bardzo przychylne, ale ludzie po prostu rwą się do wojska”<sup>23</sup>. Dość dobrze nastroje takie ilustrowała opinia gen. L. Berbeckiego, komendanta oflagu w Dössel. W kilka dni po uwolnieniu wystosował on list do gen. Eisenhowera, w którym dziękował za dotychczasową opiekę władz amerykańskich, przejawiającą się przede wszystkim w poprawie zaopatrzenia, ale równocześnie dodawał: „Obfitość jedzenia i beczynność nie może zadowolić sumienia żołnierskiego, przy

---

wypaczeni przez życie — mało sumienni i uczciwi, bez głębszych zasad etyki i moralności, nie rozumiejąc co to jest prawo i obowiązek. Są jednak pomiędzy nimi jednostki bardzo wartościowe pod każdym względem, nie solidaryzujące się z większością. [...] Duży stosunkowo procent żołnierzy AK jest mało zdyscyplinowany. Nie są oni wdrożeni do życia zbiorowego i przejawiają zbyt wiele samodzielności, gdy chodzi o ich dobro względnie wygody osobiste”. Meldunek sytuacyjno-informacyjny ppłk. S. Bobowskiego z 27 VIII 1945 r., IPMS, A XII 47/75.

<sup>21</sup> J. Weisbach, *Polski Ośrodek Wojskowy Langwasser koło Norymbergi czerwiec 1945–luty 1946*, Chicago 1966, maszynopis, Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 454/Rps, s. 33–36; Sprawozdanie kpt. Z. Czarnoty–Bojarskiego z 5 VIII 1945 o sytuacji w obozie w Darmstadt, IPMS, A XII 47/75.

<sup>22</sup> T. Nowakowski, *Obóz wszystkich świętych*, Paryż 1957, s. 213. Jest także rzeczą charakterystyczną, że w dziesiątkach wspomnień i opracowań niemieckich dotyczących końca wojny i początków okupacji alianckich wiadomości o dipisach, w tym także o Polakach, należy szukać w indeksach rzeczowych pod hasłem „plünderungen” (rabunki).

<sup>23</sup> Raport płk. Karola Płoszajskiego z 3 V 1945 r. dla Szefa Polskiej Sekcji Łącznikowej dla spraw b. jeńców wojennych przy SHAEF, IPMS, A XII 90/1.

czym stwierdzam, że wszyscy oficerowie i szeregowi obozu żyją tylko jedną myślą znalezienia się jak najprędzej w szeregach Armii Polskiej ramię przy ramieniu ze zwycięskimi Armiami Aliantów”. Gen. Berbecki prosił też o natychmiastowe zorganizowanie przynajmniej kilku transportów dziennie, najlepiej samolotami, do regularnych oddziałów polskich, a gdyby to z jakichś względów nie było możliwe, deklarował „mieniem obozu [gotowość] wyruszenie marszem pieszym na Francję”, w której przebywały wówczas niektóre jednostki PSZ. Zapowiadał także, że jeżeli nie otrzyma niezbędnej pomocy transportowej, a nawet zgody na marsz pieszy, to i tak nie będzie mógł zabronić żołnierzom i oficerom przedzierania się do Wojska Polskiego na własną rękę<sup>24</sup>.

Z nastrojów tych zdawano sobie sprawę w dowództwie PSZ. Ówczesny szef Polskiej Misji Wojskowej przy Naczelnym Dowództwie Wojsk Sprzymierzonych (SHAEF), gen. K. Schally, wiosną 1945 r. w jednym ze swych pierwszych raportów poświęconych sytuacji Polaków w Niemczech podkreślał, że najpilniejszą sprawą wymagającą uregulowania jest położenie byłych jeńców wojennych z 1939/1940 r. i żołnierzy Armii Krajowej. Przypominał, że większość ich przecierpiała ponad pięć lat w niewoli, a po wyzwoleniu ich sytuacja, poza wyżywieniem, niewiele się zmieniła, a nawet sprzyjała narastaniu frustracji. „Po chwili upojenia odzyskaniem wolności narasta głęboka gorycz. Nie rozumieją [oni], dlaczego mają nadal przebywać w pilnowanych obozach. Dlaczego nie ma dla nich miejsca pod słońcem, powrotu do szeregów lub innej pracy”. Jak zaznaczał, wynikały z tego różne konsekwencje, najczęściej były to przypadki ucieczek „z obozów poprzez druty i wędrowki na zachód”, głównie do Francji, z nadzieją na zaciągnięcie się do regularnych jednostek<sup>25</sup>.

Utrzymywanie stanu izolacji powodowało ponadto u części żołnierzy nieustanną obawę, że z powodu niewcielenia do wojska i dalszego przetrzymania w obozach mogą również zostać w każdej chwili przymusowo, podobnie jak jeńcy radzieccy, odesłani na wschód<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Pismo gen. L. Berbeckiego, komendanta Oflagu VI B Dössel, z 13 IV 1945 r. do gen. Eisenhowera, IPMS, A XII 47/61.

<sup>25</sup> Te indywidualne wyjazdy nie były ani wówczas, ani później zbyt dobrze oceniane, choć w pełni je rozumiano. Jesienią 1946 r. w jednym z pism kombatanckich pisano: „Z początku wszyscy wierzyli, że zostaną wcieleni do Polskich Sił Zbrojnych. Opuszczając obóz chcieli tylko przyspieszyć ten proces. Był to pęd naturalny i zrozumiały. Niestety nie był on jednak zorganizowany, ale odbywał się przeważnie na własną rękę i robił wrażenie opuszczania trudnego posterunku. Oczywiście można rozmaicie oceniać te sprawy, ale w ogólnym rozrachunku ruch ten nie wywarł poważnego wpływu na postawę ogółu żołnierzy z Ośrodków, które pod wpływem odpowiedzialnych dowódców i działaczy społecznych trwały we wzorowej postawie, w cierpliwym, jakże cierpliwym oczekiwaniu na rozkazy. Rozkazy, które nadchodziły nie spełniały i tak bardzo zredukowanych nadziei naszych Ośrodków. Ostatnie zarządzenia postawiły nas przed obrazem niepewnej, a raczej czarnej przyszłości”, *Wytrwać na posterunku*, „Wspólnymi Siłami”, nr 3, 15 XI 1946, s. 1, 2.

<sup>26</sup> Pismo gen. K. Schally'ego do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza z 25 IV 1945, IPMS, A XII 47/6. W podobnym tonie formułował swe spostrzeżenia oficer odwiedzający oflag Dössel: „Stan psychiczny oficerów na ogół dobry, ale odporność moralna osłabiona. Cierpliwość — to jest dosłownie zdolność do cierpienia, zbliża się do ku krańcom wytrzymałości. Poza tym z oczywistych względów brak wiadomości, a zatem [istnieją] luki w orientacji co do sprawy polskiej. [...] W większości są to ludzie zdolni jeszcze do opanowania nerwowego, do pracy i poświęcenia. Stoją oni jednak na granicy wytrzymałości i w razie zaniedbania z naszej strony lub ujemnych wpływów mogą stać się rozsądnym rozkładem ze zdolnością [roznieśienia] straszliwej zarazy również na zewnątrz. Napięcie nerwowe widoczne. Również jednocześnie widoczne, że zakończenie wegetacji, przejście na życie ludzkie, a przede wszystkim praca, mogą szybko w większości przypadków przywrócić równowagę”. Meldunek

Władze na emigracji starały się rozwiązać problem jeńców wojennych, podobnie jak i całej społeczności polskiej w Niemczech, dwoma metodami. Za najkorzystniejsze rozwiązanie uznawano wcielenie wszystkich osób zdolnych do służby wojskowej w szeregi PSZ. Od początku zdawano sobie jednak sprawę z faktu, że nie będzie to możliwe, głównie ze względu na stanowisko władz brytyjskich, niechętnych ich dalszej rozbudowie. W końcowej fazie wojny i tuż po jej zakończeniu automatycznej ewakuacji z obozów jenieckich do jednostek polskich w Wielkiej Brytanii, po przeprowadzeniu reidentyfikacji, podlegali jedynie lotnicy i marynarze<sup>27</sup>. Dla wszystkich innych swoistym ostrzeżeniem było pismo gen. S. Kopańskiego, wówczas szefa Sztabu Naczelnego Wodza, rozesłane pod koniec kwietnia 1945 r. do komendantów obozów jenieckich. Zwracano w nim uwagę, że ramy organizacyjne PSZ, skupiających niespełna 200 tys. ludzi, były zbyt szczupłe, aby pomieścić w nich wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców z obozów jenieckich znajdujących się w dyspozycji polskich władz wojskowych, choć stały one na stanowisku, że przede wszystkim uwolnieni żołnierze mieli w pierwszej kolejności prawo znaleźć się w szeregach regularnej armii. Informowano, że od wielu miesięcy czyniono wszelkie możliwe starania, by tę koncepcję zrealizować i zdecydowanie powiększyć liczebność polskich jednostek. Dodawano jednak równocześnie, że zabiegi te spotykają się ze stałą niechęcią Brytyjczyków zarówno ze względu na istniejące warunki polityczne, jak i na fakt, że lada moment spodziewano się zakończenia wojny z Niemcami, co oznaczało równocześnie możliwość ostatecznego zamknięcia rekrutacji do PSZ. Według ostrożnych szacunków gen. S. Kopańskiego istniała wówczas możliwość wcielenia do PSZ co najwyżej tysiąca oficerów oraz 20 tys. podoficerów i szeregowców. Najmniejsze możliwości przejścia do czynnej służby w regularnych oddziałach mieli starsi oficerowie: „Stanowisk oficerskich wyższych jest bardzo mało, tak więc stosując nawet częstą wymianę dowódców, można mówić tylko o użyciu nieznacznego odsetka kandydatów”. Kopański zapowiadał, że władze czynią wysiłki, aby jak najszybciej z kadry oficerskiej wybrać odpowiednie osoby, przeszkolić je i następnie uzupełnić nimi braki w istniejących oddziałach. Generał zdawał sobie sprawę, że jego pismo mogło być odebrane przez jeńców jako kubeł zimnej wody, i kończył je słowami: „Szczerze informuję wszystkich o naszych możliwościach, aczkolwiek może to spowodować rozgoryczenie. Wolę jednak jasno i szczerze przedstawić istniejący stan rzeczy”. Zapowiadał także, że jeżeli pojawią się jakiegokolwiek nowe okoliczności, komendanci obozów wojskowych w Niemczech zostaną o nich poinformowani natychmiast<sup>28</sup>.

Ponieważ szanse na wcielenie do PSZ całej masy jenieckiej były raczej niewielkie, podjęto z władzami brytyjskimi i dowództwem SHAEF pertraktacje na temat jak najszerszego wykorzystanie elementu polskiego w różnego rodzaju działaniach pomocniczych przy armiach sprzymierzonych. Rozwiązanie takie sztab PSZ sugerował w rozmowach z Brytyjczykami już latem 1944 r. W złożonym wówczas memoriale podkreślano, że z 450 tys. jeńców, w większości znających język niemiecki i stosunki lokalne, można by było sformować do wykorzystania w okupacyjnej strefie brytyjskiej lub amerykańskiej pewną liczbę kompanii policyjnych i batalionów wartowniczych. Ten argument powtarzano także później. W początkach 1945 r. podkreślano np.: „Ogromne znaczenie mieć mogą zarówno ci oficerowie, jak [i] żołnierze dla powiększenia sił zbrojnych polskich, dla ewentualnego zużycia jako siły okupacyjne na terenie Rzeszy Niemieckiej”. Proponowano utworzenie z jeńców wojennych

---

mjr. S. Zamoyskiego z wizyty w oflagu VI B w Dössel koło Warburg dnia 14 kwietnia 1945 r., Akta w sprawie przeciwko gen. broni Berbecki Leonowi, IPMS, A XII 51/31.

<sup>27</sup> Sprawozdanie ppłk. S. Sokołowskiego z objazdu 21. Grupy Armii z 14 IV 1945 r., IPMS, A XII 54/1.

<sup>28</sup> Pismo gen. S. Kopańskiego do komendantów obozów jenieckich z 23 IV 1945 r., IPMS, A XII 47/84.

i robotników przymusowych różnorodnych formacji pomocniczych dla prac okupacyjnych, a w szczególności tzw. lekkich batalionów o charakterze wojskowo–policyjnym. Szacowano, że tylko w strefie amerykańskiej i brytyjskiej można by wcielić do nich kilkaset tysięcy ludzi<sup>29</sup>. O podejmowanych w tym celu zabiegach informował jeńców także gen. Kopański, zaznaczając, że możliwe jest formowanie jednostek wojskowych, które formalnie nie byłyby częścią PSZ, ale mogłyby przy boku sił alianckich zostać użyte do zadań okupacyjnych na terenie Niemiec. W nich zamierzano pomieścić jak najwięcej jeńców. Podkreślał, że odpowiednią ofertę złożono aliantom i była ona rozpatrywana przez Brytyjczyków i Amerykanów. Miał nadzieję, że w tych jednostkach (m.in. „lekkich batalionach”) zostaną zatrudnieni jako instruktorzy pozostali przeszkoleni oficerowie, dla których zabraknie miejsca w PSZ<sup>30</sup>. Kwestię tę w jeszcze szerszym zakresie omawiał gen. W. Anders z dowództwem SHAEF już po zakończeniu wojny. 10 V 1945 r. proponował użycie do zadań okupacyjnych w Niemczech obu korpusów polskich, a równocześnie sugerował wydzielenie polskiego sektora okupacyjnego, najlepiej z własnym portem, w strefie brytyjskiej lub amerykańskiej. Żadnych konkretnych decyzji wówczas jednak nie podjęto. Cztery dni później gen. Anders dyskutował o tej sprawie z szefem sztabu 21. Grupy Armii gen. Francisem Guingandem, powołując się na swe wcześniejsze spotkanie z Winstonem Churchillem, a zwłaszcza z marsz. Alanem Brookiem<sup>31</sup>, od którego uzyskał zapewnienie, że zgodzi się na udział wojsk polskich w okupacji Niemiec „z punktu widzenia wojskowego”, ale z równoczesnym zastrzeżeniem, iż strona polityczna zagadnienia wymaga jeszcze dodatkowych ustaleń. W rozmowie z gen. Guingandem Anders podkreślał, że stronie polskiej chodziłoby o połączenie na obszarze Niemiec całości swego wojska, znajdującego się wówczas jeszcze we Włoszech (2. Korpus), a częściowo w Wielkiej Brytanii. Dodawał przy tym, że marsz. Harold Rupert Alexander, głównodowodzący siłami alianckimi w rejonie Morza Śródziemnego, już wyraził zgodę na oddanie 2. Korpusu do prac okupacyjnych w Niemczech. Generał Guingand nie chciał jednak ani podejmować konkretnych decyzji, ani nawet składać jednoznacznych deklaracji. Dlatego też uzależnił dalszy rozwój wydarzeń od stanowiska War Office i zalecił czekanie na mające zapaść tam decyzje. Ze swej strony sugerował jedynie, aby grupować Polaków przebywających w Niemczech w większe skupiska, uporządkować ich położenie i starać się o zatrudnienie ich w batalionach wartowniczych, pracy itp.<sup>32</sup> Ostatecznie zabiegi gen. W. Andersa zakończyły się fiaskiem. Całości sił polskich nigdy nie udało się skoncentrować w jednym rejonie, a do prac okupacyjnych w Niemczech Brytyjczycy użyli tylko niewielkiej części PSZ, i to wywodzących się spoza 2. Korpusu<sup>33</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że przy podejmowaniu starań o wydzielenie polskiej strefy okupacyjnej, a zwłaszcza formowanie „lekkich batalionów” prawdopodobnie ciągle jeszcze liczone się z możliwością, faktycznie już nierealną, powrotu do kraju rządu londyńskiego, stąd też w szczegółowych instrukcjach zaznaczano, że służba w oddziałach pomocniczych miała

---

<sup>29</sup> Notatka w sprawie Polskiej Misji Wojskowej przy SHAEF i zagadnień z nią związanych z 22 II 1945, IPMS, Kol. 270/13.

<sup>30</sup> Pismo gen. S. Kopańskiego do komendantów obozów jenieckich z 23 IV 1945 r., IPMS, A XII 47/84

<sup>31</sup> Od 1942 r. przewodniczący Komitetu Szefów Sztabów, najwyższego organu wojskowego w Wielkiej Brytanii, podejmującego decyzje o najważniejszych operacjach alianckich w czasie wojny i rozstrzygającego wojskowe problemy związane z okupacją Niemiec po wojnie.

<sup>32</sup> Protokół konferencji między gen. W. Andersem a gen. Edwardem Grassettem, odbytej w mp. SHAEF dn. 10 maja br. [1945], IPMS, A XII 62/38; Protokół konferencji między gen. W. Andersem i szefem sztabu 21. Grupy Armii gen. Guingandem odbytej w dniu 14 maja 1945 r., IPMS, A XII 62/38.

<sup>33</sup> J. Rydel, „Polska okupacja” w *północno–zachodnich Niemczech (1945–1948)*, Kraków 2000.

mieć jedynie przejściowy charakter, gdyż „rząd polski w terminie późniejszym otrzyma te formacje i organizacje celem wcielenia ich do wojska”<sup>34</sup>. Ostatecznie nadzieje na oba te rozwiązania zawiodły. Brytyjczycy, trzeźwiej oceniający sytuację międzynarodową, nie zamierzali rozbudowywać PSZ ani w sposób jawny, ani ukryty, i dlatego dążyli do zahamowania rekrutacji do istniejących już formacji polskich, a po pewnych wahaniach nie wyrazili także zgody na organizowanie „lekkich batalionów”.

Władze angielskie, którym podlegały PSZ, już w maju wydały zakaz ich rozbudowywania, jednak strona polska go nie przestrzegwała. W następnych kilku miesiącach starano się w różny sposób omijać to polecenie i w dalszym ciągu napływający ochotnicy byli wcielani do PSZ. Dotyczyło to zwłaszcza stacjonującego we Włoszech 2. Korpusu i przebywającej w Niemczech 1. Dywizji Pancernej. Niewtajemniczony w te działania oficer łącznikowy z Darmstadt meldował:

Zauważyłem werbowanie i odpływ ludzi rzekomo do Włoch do gen. Andersa i do 1. Dyw[izji] Panc[ernej]. Nie mam instrukcji, jak tu postępować: popierać czy przeszkadzać? Trudno mi przed Amerykanami tłumaczyć ubytek ludzi dezercją — wcześniej czy później zorientują się, bo wśród Amerykanów jest spora liczba Polaków, którzy z naszymi chętnie rozmawiają. Oczekuję wyraźnych instrukcji, nie chcąc mimo woli sprawie zaszkodzić, jeżeli takie są życzenia naszych Władz<sup>35</sup>.

Obawy przed Amerykanami, którym 2. Korpus podlegał, były jednak nieuzasadnione, gdyż tuż po zakończeniu wojny nie tylko patrzyli oni przez palce na zwiększanie jego stanów liczebnych, ale wydaje się, że czasami nawet ułatwiali Polakom takie działania, m.in. przez dostarczanie środków transportowych, gdyż rozładowywało to po części problemy ich strefy okupacyjnej, choć równocześnie zwiększało kłopoty Brytyjczyków. Jedną z większych operacji tego typu przeprowadzono w początkach lipca 1945 r. W Murnau zgromadzono wówczas ośmiuset oficerów, najprawdopodobniej pochodzących z różnych oflagów, przygotowywanych do wyjazdu do Włoch, co oznaczało spełnienie ich największych marzeń. Obecny wówczas w OPO oficer kontaktowy podkreślał, że wytypowani do wyjazdu „chodzą dumni jak pawie, cieszą się jak dzieci, reszta biedaków w rozpacz, błagają o zabranie i podtrzymuje ich tylko nadzieja jednak wyjazdu w przyszłej kolejce”<sup>36</sup>.

Nadzieje na wyjazd w „przyszłej kolejce” były niezbyt uzasadnione, gdyż latem 1945 r. zaczęły się pojawiać coraz większe problemy. Potwierdza to m.in. radiogram z 7 lipca, przesłany przez gen. F. Dindorfa–Ankowicza, komendanta OPO w Murnau, do dowództwa 2. Korpusu:

Red. Szymański<sup>37</sup> dał poufną wskazówkę, aby jak najszybciej wyewakuować najwięcej oficerów z Obozu Murnau do 2. Korpusu. Jest obawa przerwania transportów po 10 lipca. Można uzyskać środki transportowe od 3–ej Armii Amerykańskiej. Proszę o decyzję, czy i w jakiej ilości zwiększyć wysyłkę oficerów, czy też przeprowadzać ją według dotychczasowych zarządzeń<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Pismo ppłk. S. Sokołowskiego do oficera łącznikowego dla spraw b. JW przy dowództwie XXII Korpusu z 14 V 1945, IPMS, A XII 90/7.

<sup>35</sup> Sprawozdanie kpt. Z Czarnoty–Bojarskiego z 5 VIII 1945, IPMS, A XII 47/75.

<sup>36</sup> Raport nr 1 kpt. Ludwika Lubieńskiego z wyjazdu do Niemiec z 6 VII 1945, kol. KGA 11/158.

<sup>37</sup> Prawdopodobnie w zapisie jest pomyłka i chodzi o bardzo zycziwego Polakom płk. USA Henry’ego Szymańskiego, syna polskiego emigranta.

<sup>38</sup> 2. Korpus. Ekspozytura Inf. „W”, Centralne Biuro Szyfrów. Odpisy radiogramów przyjętych od P. 1001 26 IV 45 do P. 2000 15 IX 45, kol. 138/118.



Następnego dnia szef sztabu 2. Korpusu polecał gen. Ankowiczowi, aby oprócz już przygotowywanej grupy dążyć do wysłania przez przełęcz Brenner przed krytycznym 10 lipca „dalszych wartościowych oficerów oraz najbardziej wartościowych szeregowych w łącznej liczbie 500”<sup>39</sup>. Zalecenie wydał prawdopodobnie na własną rękę, gdyż kilka godzin później do Murnau trafił jego kolejny radiogram, w którym, już na wyraźne polecenie gen. Andersa, zakazywano wysyłania do Włoch większej liczby oficerów, poza poprzednio wytypowanymi<sup>40</sup>. Co prawda przerzucania do 2. Korpusu większych grup żołnierzy i oficerów dokonywano i w okresie późniejszym, z czego korzystała m.in. Brygada Świętokrzyska. W jej dokumentacji zachowały się wykazy trzech grup (łącznie 70 ludzi) odkomenderowanych w pierwszej połowie września 1945 r. „na kurs specjalny”<sup>41</sup>, ale najprawdopodobniej po lipcu 1945 r. bardziej przedsiębiorczy żołnierze i oficerowie przedostawali się do Włoch na własną rękę, co niekiedy dezorganizowało pracę struktur tworzonych w Niemczech. Prawdopodobnie z tego względu ppłk dypl. Jan Berek, szef Wydziału III Sztabu w Murnau, informował pod koniec lipca 1945 r. wszystkie placówki terenowe:

Z rozkazu Pana Generała Dcy OPO zawiadamiam, że opuszczanie stanowiska na placówce POP lub ZAP w terenie bez uzyskania poprzednio odpowiedniego zezwolenia jest niedopuszczalne. Dotyczy to przede wszystkim oficerów, mających zamiar udać się do Włoch. Przywożone przez oficerów z 2. Korpusu powołania, niezaopatrzone klauzulą wykonawczą D–cy OPO Murnau należy traktować jako prywatne, a zatem nieprawomocne i nieaktualne<sup>42</sup>.

Przełom nastąpił jesienią. 16 IX 1945 r. szef sztabu 2. Korpusu polecił gen. Ankowiczowi wstrzymać całkowicie wysyłkę ludzi, tak to uzasadniając: „2) Otrzymaliśmy kategorię zarządzenie zakazujące przyjmowania ludzi. 3) W obecnej chwili nikt nie będzie mógł być wcielony do 2. Korpusu. Tych, którzy mimo zakazu przybędą do Włoch, będziemy musieli odesłać do obozu cywilnego w Barletta na prawach DP”<sup>43</sup>. Te nieoficjalne informacje zostały szybko potwierdzone przez centralne polskie władze wojskowe. W pierwszej połowie października gen. Kopański rozesłał pismo o wstrzymaniu rekrutacji do PSZ w jakiegokolwiek formie. Pisał w nim:

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> „Zmieniam podane w depeszach poprzednich zarządzenie. Gen. Anders polecił, aby nie (powtarzam: nie) wysyłać większej ilości oficerów, jak tych, co zabierze płk Sawicki”, ibidem.

<sup>41</sup> *Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych 1944–1945*, Kraków 2003. Wzmianki takie znajdują się pod datami: 3 IX — 13 osób, 5 IX — 12 osób i 14 IX — 45 osób. Daty nie są do końca wiarygodne, gdyż w ostatniej grupie wymieniany jest także pchor. B. Kempa „Książę”, który, jak sam podaje, opuścił Niemcy 30 sierpnia. Wymieniany w tej samej grupie por. S. Władysław „Lech” wspomina, że wyjechał 14 września.

<sup>42</sup> Pismo okólnie Dowództwa OPO Murnau z 27 VII 1945 r. do wszystkich placówek terenowych, IPMS, A XII 47/94. Była to kontynuacja okólnika gen. Ankowicza z 13 VII 1945 r., w którym pisał: „Zawiadamiam, że wystąpiłem do Pana Generała Andersa Dowódcy II Korpusu z wnioskiem, aby wszyscy oficerowie, pracujący w terenie z ramienia OPO, zostali przyjęci na etat II Korpusu i w charakterze odkomenderowanych na zajmowane obecnie stanowiska, pozostali na nich aż do odwołania. Są wszelkie dane po temu, że sprawa ta będzie załatwiona pozytywnie. W związku z powyższym apeluję w imieniu dobra Sprawy, aby PP. oficerowie pracujący dla Polskich Ośrodków (w POP, ZAP oraz małych zespołach, wzgl. pojedynczo) pozostali — aż do rozstrzygnięcia tej sprawy na swych placówkach”, ibidem.

<sup>43</sup> 2. Korpus. Ekspozytura Inf. „W”, Centralne Biuro Szyfrów. Odpisy radiogramów przyjętych od P. 2001 15 IX 45 do P. 3000 27 XII 45, kol. 138/119.

Zawiadamiam, że zgodnie z żądaniem władz brytyjskich dalsze przyjmowanie i wcielanie poszczególnych osób do szeregów PSZ jest wstrzymane. Z chwilą otrzymania niniejszego rozkazu nie wolno przyjmować do szeregów PSZ, pozostających pod d[owództwem]tmem brytyjskim, żadnych nowych poborowych ochotników wzgl[ędnie] osób, których stosunek do PSZ ustalony został wprawdzie uprzednio, lecz którzy nie byli do tej pory członkami PSZ w rozumieniu porozumienia polsko-brytyjskiego z roku 1940<sup>44</sup>.

W ślad za tym poleceniem ukazały się zarządzenia szczegółowe, rozwiewające nadzieje na wyjazd do Włoch. Między innymi dowódca Polskiego Okręgu Wojskowego w Lubece poświęcił temu obszerny fragment rozkazu dziennego. Powołując się na polecenie gen. Andersa, prosił komendantów obozów o ostrzeżenie żołnierzy, a zwłaszcza oficerów, przed próbami przedostawania się do Włoch na własną rękę, gdyż mogą być narażeni na duże nieprzyjemności. Wyjaśniał, że w 2. Korpusie powstały tak wielkie nadwyżki oficerów, iż dalsze ich przyjmowanie musi być jeżeli nie całkowicie wstrzymane, to przynajmniej ograniczone do wypadków sporadycznych (wybitni specjaliści itp.). Zapowiadał też, że wszyscy przybywający samowolnie będą mieli do wyboru albo powrót na własną rękę tam, skąd przybyli, albo umieszczenie w Polskim Ośrodku dla Uchodźców Cywilnych we Włoszech, gdzie przejdą na opiekę społeczną bez prawa noszenia munduru. W końcówce rozkazu stwierdzał:

Podkreślam z naciskiem, że sytuacja personalna II Korpusu z powodu nadmiaru przybyłych i wciąż przybywających z terenu Niemiec oficerów nabrzmiała do tego stopnia, że może zmusić Dowódcę II Korpusu do drakońskich środków, czego wolałby uniknąć. W obliczu zbliżającej się zimy i trudności kwaterunkowych sprawa ta staje się tym bardziej niebezpieczna dla samowolnie przybywających tu żołnierzy, których przyjąć nie będzie można<sup>45</sup>.

Niezależnie od perspektywicznych rozstrzygnięć zapadających na wysokim szczeblu należało załatwiać problemy doraźne. Było ich wyjątkowo dużo. Faktem jest, że wyzwolenie, odbierane przez byłych jeńców jako równoznaczne z końcem wojny, niewiele zmieniło w ich położeniu, a w miarę upływu czasu sprzyjało jedynie frustracji i powstawaniu nowych problemów. Warunki życia w wielu obozach poprawiły się bowiem w porównaniu z okresem wojny tylko nieznacznie. W początkach maja 1945 r. znany dziennikarz Zygmunt Nagórski odwiedził duży obóz jeniecki (stalag X B) w Sandbostel k. Bremenworde (ok. 50 km od Bremy). W czasie wojny był to obóz międzynarodowy, w którym przeważali Francuzi i Rosjanie. Już po wojnie przerzucono do niego jeńców wielu innych narodowości, m.in. polskich (ok. 300 ludzi) i słowackich powstańców, z tym że Francuzi zachowali dominującą pozycję. Francuski pułkownik został też komendantem obozu i — jak podkreślał dziennikarz — troszczył się przede wszystkim o współrodaków, którzy m.in. otrzymywali racje żywnościowe dużo lepsze niż inni jeńcy. W chwili odwiedzin Nagórskiego grupa polska liczyła już ok. 3000 ludzi, a w tym ok. 2200 oficerów.

Warunki w obozie przedstawiają się opłakanie. Oficerowie śpią w barakach pokotem na podłodze, bez żadnej podściółki. Baraki są brudne, zakurzone, nie sprzątane od dawna. Dokuczają insekty, których tysiące gryzie nocami. Wyżywienie jest nikłe, gdyż porcje są bez porównania

<sup>44</sup> Pismo okólne Szefa Sztabu Głównego z 12 X 1945 r. o wstrzymaniu rekrutacji do PSZ, IPMS, A XII 47/9.

<sup>45</sup> Rozkaz dzienny nr 113 z 10 XI 1945 r. dowódcy Polskiego Okręgu na terenie 8. Korpusu Brytyjskiego, IPMS, A XII 81/12. Było to w zasadzie powtórzenie punktu „Samowolne wyjazdy i zgłaszanie się w II Korpusie”, zamieszczonego w rozkazie Polskiej Misji Wojskowej nr 3288/29/45 z 1 XI 1945 r.

mniejsze niż pobierają wojska sprzymierzonych. Zważywszy, że przed uwolnieniem ludzie ci cierpieli głód, dostając skrobie [obierki] kartoflane do jedzenia, stan obecny nie przyczynia się do poprawienia ich kondycji fizycznej. Widzi się przed barakami oficerów i żołnierzy gotujących dodatkowo zdobytą żywność na zaimprovizowanych kuchenkach. Ostatnio dopiero Polacy uzyskali do swego użytku trzy kotły do gotowania od Francuzów, w rękach których znajduje się całe zaopatrzenie obozu. Od tego też czasu zorganizowali własnym przemysłem zaopatrzenie. Naokoło obozu są torfiska [torfowiska] i bagna. Brak przeto dobrej wody do picia i do kąpieli. Jeńcy ostatnią kąpiel mieli przed Bożym Narodzeniem. W konsekwencji szerzą się choroby skórne<sup>46</sup>.

Niewiele lepiej było w wielu innych ośrodkach, np. w Villingen we francuskiej strefie okupacyjnej, w którym przebywało 374 szeregowców. Pod koniec maja 1945 r. mieszkali oni „w tych samych brudnych i zarobaczywionych barakach co w czasie wojny”, nadal z „mnóstwem bram z drutu kolczastego”. Przed przybyłymi oficerami kontaktowymi narzekano na bardzo kiepskie jedzenie, minimalne przydziały chleba (ok. 300 gramów dziennie) i fatalną opiekę. Wizytujący ten ośrodek polski oficer kontaktowy pisał:

Obozem zarządza żandarm francuski, najczęściej pijany. Polacy fizycznie przedstawiają się dobrze, moralnie gorzej, dużo rozgoryczenia, a nawet hysterii. Jednak wszyscy chcą iść do Wojska Polskiego, nie na ochotnika, lecz na rozkaz, bo żołnierzami nigdy być nie przestali<sup>47</sup>.

Wśród ogółu jeńców uwalnianych z obozów dominowało przekonanie, że moment wyzwolenia będzie oznaczał równocześnie zdecydowaną poprawę ich pozycji, co jednak nie nastąpiło. Nastroje rozczarowania najsilniej ujawniały się chyba w środowiskach oficerskich. Atmosferę panującą latem 1945 r. w największym polskim oflagu w Niemczech (Murnau) dość chyba wiernie oddają sporządzone przez obozowy kontrwywiad odpisy fragmentów listów pisanych przez jeńców do rodzin i przyjaciół:

„Na razie siedzę nadal w obozie w warunkach, które niewiele odbiegają od niewoli niemieckiej”; „Mieszkamy dalej w obozie zapluskwionym, choć już bez drutów”; „Obecne nasze położenie tutaj nie jest wesołe, nie wiadomo co z nami zrobią, wiele ludzi czuje się bardzo źle i są zdenerwowani do najwyższego stopnia, wszędzie słyszy się rozmowy, czy wracać do Kraju, czy nie, gdy będzie ogłoszona repatriacja. Jesteśmy ciemni jak tabaka w rogu. [...] Poszczególne jednostki, nic nie meldując nikomu pryskają z obozu w niewiadomym kierunku”; „Tak mi obrzydła atmosfera niemal pierdła. Ten sam «bunkier» w piwnicy, te same twarze podstarzałych, zgorzkniałych ex-jeńców nie nastawiają zbyt dobrze”; „Niemiecka niewola skończyła się 29 IV. Zaczęła się niewola amerykańska. Różnica tylko ta, że do nas nie strzelają, można 6 km w obwodzie chodzić. Mieszkam na tym samym barłogu (prycza), która w dzień służy mi jako stół”; „Dziś mija 6 tygodni jak odzyskaliśmy tzw. wolność. Na razie nie jest to wiele. Teren nasz z 16 ha zwiększył się do 25 km<sup>2</sup>. Taki rejon nam bowiem wyznaczono, poza który nie wolno się wydalać. Złośliwi twierdzą, że zmieniliśmy jedynie opiekunów”; „Liczni nasi uwolnieni z niewoli muszą pozostać nadal w koncentracjach i przez strażę uzbrojone USA pilnowane, bo zaprowiantowanie biedne, głodni do rabunku skorzy. Tubylcy faworyzowani przez zdobywców, co podobno ma też miejsce i pod innymi okupacjami, jak gdyby każda okupacja czyniła wyścig, by zaskarbić sobie sympatie tubylców. [...] Chodzimy w ubiorach jenieckich ofiarowanych przez M[iędzynarodowy] Cz[erwon]y Krzyż. Pościel, koce jenieckie, bez bielizny pościelowej. Kan-

<sup>46</sup> Z reportażu Z. Nagórskiego z 15 V 1945 r. IPMS, A XII 47/93B. Tekst nie ukazał się, gdyż w końcowym fragmencie autor napisał, najprawdopodobniej na podstawie relacji i odczuć jeńców, że władze polskie nie udzielają im żadnej pomocy i nie interesują się ich położeniem.

<sup>47</sup> Raport S.W. Sikory z 24 V 1945 r., IPMS, A XII 47/75.

tyny ani kasyna dotychczas nie ma. Zupełny brak palenia, zapalek, maszynek, brzytw. [...] Były jeniec, sprzymierzeniec aliantów, poza jenieckim dachem, średnią żywnością dość monotonna, np. 5 razy w tygodniu marchew na obiad i brak nieraz dodatków do pieczywa: najprostszych tłuszczów lub marmelada [marmolady], korzysta do woli z powietrza górskiego, wody”; „Warunki mamy bardzo złe [...] jak bardzo czekaliśmy na wolność z miesiąca na miesiąc z dnia na dzień i jaki okropny zawód nas spotkał. [...] groźne wiadomości przesiąkają z Kraju. Mam jednak przekonanie, że są one b. przesadzone przez ludzi, którym na tym zależy”<sup>48</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że władze polskie starały się, aby wszystkie czysto ludzkie kwestie były szybko i pozytywnie rozstrzygane. Dążyły do możliwie szybkiej poprawy warunków bytowych, a zwłaszcza zakwaterowania, wyżywienia i umundurowania. Warto przypomnieć, że dzięki ich zabiegom byłym jeńcom przyznano np. stałe zasiłki. Nie były one co prawda zbyt duże, ale umożliwiały zakup najniezbędniejszych przedmiotów i dokupywanie żywności w uruchamianych przez aliantów specjalnych sklepach. Bezpośrednio po uwolnieniu każdy jeniec, bez względu na stopień, otrzymywał jednorazową zaliczkę na poczet przyszłych poborów w wysokości 5 funtów, a w następnym okresie ci, którzy nie zostali wcielili do PSZ, otrzymywali zaliczki miesięczne: oficerowie 10 funtów, a podoficerowie i szeregowcy 4 funty<sup>49</sup>. W praktyce kwoty te wypłacano nie w walucie angielskiej, ale według obowiązującego przelicznika w tzw. markach okupacyjnych (1 £ = 40 marek), mających znacznie większą wartość od nadal znajdujących się równoległe z nimi w obiegu, ale tracących systematycznie wartość Reichsmarek. Ponadto tylko za marki okupacyjne można było nabywać artykuły PX<sup>50</sup>, z czego korzystali wszyscy jeńcy wojenni, choć możliwości zakupu mieli zdecydowanie mniejsze niż żołnierze amerykańscy. Jeńcom polskim przysługiwała tzw. skala C, przewidziana zarówno dla „oswobodzonych z niewoli niemieckiej żołnierzy armii sprzymierzonych”, jak i jeńców niemieckich. Warto jednak przypomnieć, że cywilni dipisi nie otrzymywali żadnego zasiłku i nie mogli też korzystać z PX, dlatego owa namiastka żołądu była niejednokrotnie źródłem pomocy także dla ludności cywilnej<sup>51</sup>. Uposażenie to wypłacano w strefie francuskiej do końca marca 1946 r., w amerykańskiej do czerwca 1946 r., a w brytyjskiej do lipca 1947 r.<sup>52</sup>

<sup>48</sup> Wyciągi z listów oficerów z Murnau z czerwca 1945 r., IPMS, A XII 47/62B.

<sup>49</sup> Zarządzenie MON z 1 V 1945 r. w sprawie należności pieniężnych dla żołnierzy zwalnianych z niewoli, IPMS, A XII 3/84; *Z tygodnia*, „Gazeta Polska” (Fulda), nr 1, 1 I 1946, s. 7. Kwestię tę szczegółowo regulowały instrukcja i zarządzenie SHAEF GAP 363.6–48 z 9 XI 1944 r., m.in. wysokość zaliczek oraz należności miesięcznych zarówno dla oficerów, jak i szeregowych. Jednorazową zaliczkę ustalono, jak już wspomniano, w wysokości dla oficera i szeregowca w tej samej wysokości — 200 mk (5 funtów). Natomiast w następnym okresie należność miesięczna dla oficera wynosiła 400 mk (10 funtów), a dla szeregowca 160 mk (4 funty). Notatka służbowa z października 1946 r. IPMS, A XII 81/18.

<sup>50</sup> Skrót od Post Exchange Shops (sklepy dla żołnierzy amerykańskich). W szerszym ujęciu oznaczenie atrakcyjnych artykułów nabywanych w tych sklepach po obowiązujących tam cenach.

<sup>51</sup> J. Weisbach, op. cit., s. 178, 179.

<sup>52</sup> Kwestia tych zasiłków spowodowała w późniejszym okresie wiele komplikacji. Początkowo wydawało się, że przydzielanie ich będzie rozwiązaniem tymczasowym, a ewentualne oszczędności poczynione przez jeńców będą mogły być następnie bez problemu wymieniane na walutę tego kraju, do którego jeńcy zostaną repatriowani. Mieli tego, według pierwotnych zamierzeń, dokonywać płatnicy, od których jeńcy otrzymywali pieniądze, a więc płatnicy wszystkich wojsk alianckich. Stosownie do tej zasady ZSRR zażądał wówczas dopuszczenia go także na teren okupacji zachodnich, gdyż także tam przebywali jeńcy radzieccy, choć równocześnie nie dopuszczał możliwości objęcia przez aliantów zachodnich jakkolwiek opieką jeńców wyzwolonych na terenach na wschód od Łaby. Żądania radzieckie

Niezależnie od rozwiązywania problemów doraźnych i mimo niezbyt zachęcających perspektyw polskie władze wojskowe od początku polecały rozpoczęcie w obozach jenieckich akcji szkolenia wojskowego. W oflagach miało ono obejmować, na podstawie nowych regulaminów, dowodzenie plutonem i kompanią, a w stalagach wyszkolenie pojedynczego strzelca, dowodzenie drużyną, naukę o broni itp.<sup>53</sup> Jego podjęcie było zresztą swoistą koniecznością także z innego powodu. Trwające od lat życie w zamknięciu, w odcięciu od otaczającego świata powodowało istotne spustoszenia psychiczne. Żołnierze „podlegali w przeważającej swej części najcięższej ze wszystkich plag obozów wysiedleńczych, bezczynności, który to błąd — popełniony w tychże obozach — miał w konsekwencji przynieść nieobliczalne straty moralne ich mieszkańcom. Wiadomo bowiem, że nic tak nie rozkłada ludzi jak bezczynność i brak określonego, choćby częściowego zajęcia”<sup>54</sup>. Wspomniany T. Nowakowski zapisał na kartach swej powieści:

Lata wegetacji robiły swoje. Byli tacy, którzy liczyli chmury na spacerze, wróżyli z fusów po kawie, kolekcjonowali puszki po konserwach, pisali memoriały o krzywdzie wyrządzonej Polsce lub za ostatnie grosze wysyłali listem poleconym prośby do Ojca Świętego i do Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ostatnią sektę maniaków, na szczęście nieszkodliwych stanowili fanatycy higieny, żyjący w stałym leku przed bakteriami<sup>55</sup>.

Do pozbawionych dotychczas opieki żołnierzy kierowano z oflagów natychmiast po wyzwoleniu kadrę oficerską, która organizowała ich w plutony, kompanie i bataliony oraz rozpoczynała z nimi zajęcia typu wojskowego. Akcję podjęto stosunkowo wcześniej. Na przykład do stalagu Nienburg (X C), który po wyzwoleniu został zorganizowany jako batalion piechoty, przybył z Sandbostel (stalag X B) mjr Antoni Krześciński wraz z kilkoma młodszymi oficerami i 14 maja rozpoczął z żołnierzami zajęcia, początkowo po trzy godziny dziennie i tylko w dostępnym zakresie: z wychowania fizycznego, musztry, nauki o broni, wyszkolenia strzeleckiego i dodatkowo nauki o samochodzie. Trochę później, po uruchomieniu działu kulturalno-oświatowego, rozszerzono zajęcia na kwestie społeczne i ogólne<sup>56</sup>.

---

odrzucono, ale w konsekwencji nie dopuszczono na teren zachodnich stref okupacyjnych także przedstawicieli tych państw, które dostały się do tzw. strefy rosyjskiej, m.in. i Polski, aby nie stwarzać precedensu. Polskimi jeńcami w Niemczech zachodnich mieli opiekować się płatnicy angielscy. Rząd polski w Londynie nie pobierał tych pieniędzy ani się z nich nie rozliczał, a kompetentne czynniki brytyjskie nie domagały się też od niego ani rozliczenia, ani uznania tych sum za zaciągnięty dług. Ostatecznie też sprawa należności wypłacanych byłym jeńcom wojennym stała się jednym z elementów późniejszych kontrowersji między Londynem i Warszawą, która odrzucała z tego tytułu jakiegokolwiek zobowiązania. Zob. Pismo Zarządu Głównego SPK w Londynie do Zarządu Oddziału SPK w strefie Brytyjskiej z 31 VII 1947 r., sygn. SPK FED 21A/1/2.

<sup>53</sup> Pismo Wydziału Wyszkozenia Sztabu Naczelnego Wodza z 15 V 1945, IPMS, A XII 90/15.

<sup>54</sup> J. Weisbach, op. cit., s. 49.

<sup>55</sup> T. Nowakowski, *Obóz...*, s. 23, 24.

<sup>56</sup> Meldunek mjr. W. Dąbrowskiego, oficera łącznikowego przy 21. Grupie Armii, o obozie w Nienberg z 20 V 1945 r., IPMS, A XII 90/1. Trudno dokładnie określić, czym ten dział się zajmował, ale można przypuszczać, że podobnie jak w POW Langwasser miał on za zadanie: zwalczać nudę, wypełniać czas, rozproszyć, choćby na chwilę, troski szarego dnia; wzruszać, rozweselać, przypominać o obowiązkach Polaka i godności żołnierza polskiego; uczyć kształcić, nadrabiać na tym polu zaległości; dać sposobność wyładowania się nagromadzonej energii, rozbudzić czytelnictwo, poprzez akcję na rzecz dzieci wypełnić tęsknotę za własną rodziną; poprzez organizowanie pomocy dla będących w gorszym niż żoł-

Nie ulega wątpliwości, że istotnym problemem podejmującej różnego rodzaju działalność kadry oficerskiej było znalezienie właściwych metod postępowania. Warunki panujące w obozach jenieckich tuż po wojnie nie sprzyjały bowiem przywróceniu dyscypliny wojskowej w formie istniejącej w armii polskiej przed rokiem 1939, a podejmowane próby jej wdrożenia przynosiły niejednokrotnie opłakane skutki. Między innymi przy organizowaniu w Mannheim Polskiego Zgrupowania Wojskowego oficerowie przybyli z Murnau starali się stosować w całej rozciągłości przedwojenne regulaminy i metody dyscyplinarne, w związku z czym miejscowy oficer łącznikowy informował:

Wynika z tego tytułu szereg nieporozumień i konfliktów między nimi a mną na tle kompetencji, starszeństwa stopnia etc., a w konsekwencji pracę mam obecnie znacznie utrudnioną, gdyż nie mogą [oni] zrozumieć, że Armia pol[ska przeszła] tak olbrzymią ewolucję i że od żołnierza, a zwłaszcza b. jeńca, nie można wymagać, aby był takim, jak przed wojną<sup>57</sup>.

Wnikliwi obserwatorzy sytuacji nie mieli wątpliwości, że najlepszą drogą przy pracach organizacyjnych było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z podwładnymi, nie rozkazywanie, ale udzielanie rad, perswazja i życzliwość. Oficerowie, m.in. przybywający z Murnau, nie zawsze potrafili dostosować się do takich wymogów, najczęściej całkowicie dla nich niezrozumiałych. Chyba dlatego w drugiej połowie czerwca 1945 r. płk T. Tomaszewski, dowódca Polskiego Ośrodka Wojskowego w Langwasser, postanowił odesłać do Murnau dziewiętnastu oficerów, którzy, jak pisał, „nie mają zajęć”, co nie było chyba prawdą, gdyż równocześnie prosił o przysłanie dwudziestu pięciu nowych, nadających się do służby liniowej, i dodawał:

Ze względu na element szeregowych, ich długoletnią samodzielność i różnorakie przejścia, jak również ze względu na ich nastawienie w stosunku do oficerów i ich stany psychiczne, proszę o wybór pełnowartościowych oficerów. Chodzi o to, by byli to oficerowie zdecydowani dzielić dolę i niedolę wspólnie z szeregowymi, oficerowie nie kierujący się względami osobistymi, zdecydowani żyć, jeść i spać wspólnie ze swymi ludźmi. Niezwykle ważnym jest, by byli to oficerowie pewni i zdecydowani przed frontem, o dobrej postawie i dobrej komendzie<sup>58</sup>.

Zdecydowanie lepiej niż uzupełnienia z OPO Murnau oceniał oficerów (pięćdziesiąt trzy osoby) przybyłych do ośrodka po uwolnieniu z obozów koncentracyjnych, którzy, prawdopodobnie w związku z osobistymi przeżyciami, dobrze wywiązywali się z obowiązków i spotykali się z aprobatą podwładnych, choć występowali nie w mundurach, ale w cywilnych ubraniach, w związku z czym prosił o pomoc w tej sprawie.

Wśród oficerów przebywających w oflagach dawało się także czasami zauważyć nadmierne zaangażowanie polityczne. Częściowo było ono rezultatem przemyśleń z lat spędzonych w niewoli, a częściowo wynikało z przekonania o wyjątkowości własnej misji i hołdowania różnorodnym, czasami fantastycznym koncepcjom, na ogół przejawiającym się tylko w negocjowaniu istniejących realiów. Na przykład wizytujący obozy jenieckie i polskie środowiska cywilne w rejonie Mannheim płk S. Habowski podkreślał w czasie spotkań z żołnierzami, „że Polska nie będzie ani taka jak Rosja chce, ani taka jak sobie na zachodzie wyobrażają, ale

---

nierze położeniu podtrzymać ducha solidarności narodowej i ofiarności, ułatwić odszukanie rodziny, Weisbach, op. cit., s. 82.

<sup>57</sup> Raport tygodniowy nr 4 kpt. kpt. J. Łuckiewicz, oficera łącznikowego obozu Mannheim-Käfertal z 25 V 1945 r., IPMS, A XII 47/62B.

<sup>58</sup> Pismo T. Tomaszewskiego do dowódcy POW Murnau z 21 VI 1945 r., IPMS, A XII 47/94.

zupełnie inna”. W rozmowie z angielskim majorem UNRRA w Hockenheim powiedział, że nie odpowiada mu ani rząd lubelski, ani londyński i najprawdopodobniej będzie trzeci rząd. O gen. Bór-Komorowskim i rządzie londyńskim wyraża się z lekceważeniem<sup>59</sup>.

To nadmierne zaangażowanie przejawiało się także w bardzo częstych próbach przekonywania żołnierzy alianckich o nieuchronności wybuchu kolejnego konfliktu między Wschodem a Zachodem. Jeden z oficerów kontaktowych raportował:

Stwierdziłem cały szereg wypadków gdzie Polacy (zarówno oficerowie jak i szeregowi) rozpozynają z Amerykanami dyskusje polityczne, starając się przekonać Amerykanów, że w najbliższym czasie musi dojść do wojny między Anglosasami a Rosją. Stanowisko takie z reguły wywołuje u Amerykanów jak najgorsze wrażenie, nie z powodu takich czy innych poglądów politycznych, a tylko wypływające z faktu, że każdy Amerykanin marzy jedynie o jak naj szybszym powrocie do domu<sup>60</sup>.

Nie ulega jednak wątpliwości, że to nie kwestie różnic politycznych były w środowisku jenieckim czynnikiem najniebezpieczniejszym. Najbardziej demoralizująca była bezczynność, i jej starano się zaradzić, angażując ludzi, przede wszystkim oficerów, do różnych prac na terenie oflagów oraz poza nimi, zwłaszcza na tych odcinkach, na których można było wykorzystać ich umiejętności zawodowe i organizacyjne. W pierwszej kolejności kierowano ich do mniejszych i większych skupisk żołnierskich, w których wprowadzali jednolitą organizację wojskową oraz dyscyplinę i rozpoczynali szkolenie. Wielu ich zostało oddelegowanych do obozów ludności cywilnej, gdzie także starali się, w miarę swych możliwości, rozwiązywać skomplikowane problemy, a zwłaszcza interweniować u władz okupacyjnych w sprawie występujących niedociągnięć. Bardzo ważną rolę odgrywało w tym zakresie utworzone 18 V 1945 r. w Murnau Kierownictwo Prac Terenowych (KPT). Do jego głównych zadań należało niesienie pomocy ludności polskiej w organizowaniu się, staraniach o zapewnienie wyżywienia, zakwaterowania, wyłanianiu delegatów do współpracy z władzami okupacyjnymi, prowadzenie rejestracji elementu polskiego, uświadamianie byłych jeńców i robotników przymusowych o ich prawach i obowiązkach itd. Zasadniczo zasięgiem swego działania KPT objęło teren Bawarii, ale jego przedstawiciele pracowali także w innych miejscowościach okupowanych przez Amerykanów, m.in. w Mannheim, Würzburgu, Bayreuth i Mauthausen, a nawet na terenie austriackiego Tyrolu. Jego wysłannicy gromadzili informacje o obozach czysto polskich i Polakach w obozach, w których nie tworzyli większości. W połowie 1945 r. podawano, że KPT współpracowało z wieloma mniejszymi, a także dużymi i wielkimi ośrodkami, w których znajdowało się ok. 58 tys. Polaków<sup>61</sup>. Podobne działania, choć prawdopodobnie na mniejszą skalę, podejmowano i w innych rejonach Niemiec. Na przykład byli jeńcy wojenni ze Stalagu IX A (Ziegenhain) i IX C (Bad Sulza), którzy zostali przeniesieni do Fuldy i umieszczeni w Ludendorff-Kaserne (następnie Konstantin-Kaserne), utworzyli zgrupowanie przemianowane następnie na Obóz Polski nr 2, w którym 1 IX 1945 r. znajdowało się ok. 250 osób. Z byłych jeńców utworzono umundurowaną Policję Obozową. Oni też dominowali w zarządzie Obozu oraz objęli funkcje komendantów bloków i korytarzy

<sup>59</sup> Raport tygodniowy nr 4 kpt. J. Łuckiewicz, oficera łącznikowego obozu Mannheim-Käfertal z 25 V 1945 r., IPMS, A XII 47/62B.

<sup>60</sup> Notatka w sprawie kompanii robotniczych z 29 VI 1945 r., IPMS, sygn. A XII 47/62B.

<sup>61</sup> *Wiadomości wewnętrzne*, „Biuletyn Informacyjny” (Murnau), nr 31, 5 VI 1945, s. 4.

(pięter). Część z nich zasilala później powstające kompanie wartownicze<sup>62</sup>. Podobne działania podejmowano w wielu innych ośrodkach.

Jak już wspomniano, możliwości wstąpienia do regularnych oddziałów wojskowych, dla większości jeńców i tak już od chwili uwolnienia dość iluzoryczne, rozwiąły się ostatecznie jesienią 1945 r. Równocześnie alianckie władze okupacyjne od początku nie były też zainteresowane przetrzymywaniem olbrzymiej liczby jeńców, którymi musiały się opiekować. Nic dziwnego, że starały się pozbyć problemu, najchętniej w drodze odesłania ich do Polski. Część jeńców, zwłaszcza w pierwszych dniach wolności, opowiadała się za takim rozwiązaniem. Podkreślano to m.in. w raporcie oficera kontaktowego wizytującego oflag w Dössel. Oceniał on, że obok osób obawiających się przymusowej repatriacji istniała także grupa oficerów i szeregowych, która „bez względu na sytuację polityczną” opowiadała się za natychmiastowym powrotem do Polski, i tę swą koncepcję forsowała w każdy dostępny sposób. Nie była ona co prawda zbyt liczna, gdyż jak pisano: „Sympatyków obecnego rządu lubelskiego nie ma wielu, ale zmęczenie nerwowe bezczynnością i chęć uzyskania pracy powoduje to załamanie”<sup>63</sup>. Także w największym oflagu w Niemczech Zachodnich (Murnau) pojawiła się duża grupa oficerów (ok. 1200), której patronował gen. Władysław Bończa-Uzdowski, opowiadająca się za natychmiastowym powrotem do kraju, a nawet demonstrująca swoje poglądy w sposób bardzo zdecydowany. Ostatecznie też opuściła ona obóz późnym latem. Być może liczbę chętnych do repatriacji zwiększały rozpowszechniane w środowiskach jeńческих zapewnienia władz warszawskich, że każdy oficer po powrocie do Polski i podjęciu służby wojskowej zostanie automatycznie awansowany o jeden stopień. Dodatkową zachętą była zapowiedź, że po powrocie zastąpią oni dowódców rosyjskich, a więc choć unikano jednoznacznych stwierdzeń, przyspieszą nadanie siłom zbrojnym w kraju narodowego charakteru<sup>64</sup>.

Liczba jeńców decydujących się na wyjazd do Polski nie była jednak zbyt duża, a ich decyzja o powrocie wynikała, jak się wydaje, bardziej z osobistych, rodzinnych, niż z politycznych przekonań. W rzeczywistości też strumień jeńców docierających do Polski nie był zbyt

<sup>62</sup> *Z tygodnia*, „Gazeta Polska” (Fulda), nr 1, 1 I 46, s. 7; *Dwanaście miesięcy Polaków w Fuldzie*, Fulda 1946, s. 75, 76.

<sup>63</sup> Pismo gen. K. Schally’ego do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza z 25 IV 1945, IPMS, A XII 47/61; W podobnym tonie formułował swe spostrzeżenia oficer odwiedzający oflag Dössel: „Stan psychiczny oficerów na ogół dobry, ale odporność moralna osłabiona. Cierpliwość — to jest dosłownie zdolność do cierpienia, zbliża się do ku krańcom wytrzymałości. Poza tym z oczywistych względów brak wiadomości, a zatem [istnieją] luki w orientacji co do sprawy polskiej. [...] W większości są to ludzie zdolni jeszcze do opanowania nerwowego, do pracy i poświęcenia. Stoją oni jednak na granicy wytrzymałości i w razie zaniedbania z naszej strony lub ujemnych wpływów mogą stać się rozsądnym rozkładu ze zdolnością [rozniesienia] straszliwej zarazy również na zewnątrz. Napięcie nerwowe widoczne. Również jednocześnie widoczne, że zakończenie wegetacji, przejście na życie ludzkie, a przede wszystkim praca, mogą szybko w większości przypadków przywrócić równowagę”, Meldunek mjr. S. Zamoyskiego z wizyty w oflagu VI B w Dössel koło Warburg dnia 14 kwietnia 1945 r., Akta w sprawie przeciwko gen. broni Berbecki Leonowi, IPMS, A XII 51/31.

<sup>64</sup> Np. delegat rządu warszawskiego na spotkaniu z kadrą dowódczą tzw. Batalionu 3 Maja w początkach sierpnia 1945 r. mówił: „W armii polskiej w kraju znajdują się oficerowie rosyjscy, pełniący funkcję instruktorów. Oficerów polskich jest brak i [dlatego] każdy powracający z zachodu oficer otrzymuje automatycznie awans o jeden stopień wyższy od posiadanego”, *Sprawozdania dowódców batalionu „3 Maja” z 1945 r. Przyczynki do dziejów jeńców polskich w Austrii po II wojnie światowej*, „Studia Historyczne” 2007, z. 2, s. 231.



duży. Na przykład z terenu okupowanego przez 7. Armię USA do 13 X 1945 r. repatriowało się 1625 żołnierzy i 32 kobiety z AK<sup>65</sup>. Z największego obozu jenieckiego na terenie podlegającym 3. Armii USA w Langwasser jesienią 1945 r. odjechały dwa transporty, w których znalazło się łącznie kilkuset żołnierzy<sup>66</sup>.

Bez wątplenia na zasięg repatriacji jeńców wpływało nastawienie polskiej kadry dowódczej, która raczej nie zachęcała do takiego kroku, choć równocześnie, w związku z ogólną polityką sprzymierzonych, nie mogła jednoznacznie występować przeciwko powrotom do kraju. W wydawanych zarządzeniach podkreślano bardzo wyraźnie, że nie można szykanować osób decydujących się na powrót<sup>67</sup>, ale przy każdej możliwej okazji dystansowano się od całej akcji. Znamienne było z tego punktu widzenia przemówienie popularnego w sferach jenieckich gen. W. Andersa w czasie spotkania z uwolnionymi w Murnau oficerami wiosną 1945 r.:

Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że nikt z nas nie ma wstępu do Polski, dopóki panują tam Sowiety. Wielu Polaków po zajęciu wschodnich Niemiec rozstrzelano lub wywieziono. Po przejściu granicy wszyscy, jak to jest zasadą sowiecką, w najlepszym wypadku są aresztowani. Kto chce wrócić — niech wraca. Jest to jego sprawa. Moim obowiązkiem jest Was jednak o tym uprzedzić<sup>68</sup>.

Podobne stanowisko zajmowali także dowódcy wielu zgrupowań jenieckich. Na przykład w Polskim Ośrodku Wojskowym Langwasser, częściowo ze względu na naciski władz amerykańskich, informacje o możliwościach repatriacyjnych, czyli rejonach koncentracji chętnych, terminach odchodzących transportów itp. zamieszczane były także w rozkazach dziennych wydawanych przez dowództwo ośrodka, równocześnie jednak obozowe „Pismo Żołnierza” dementowało krążące pogłoski, „jakoby Dowódca nasz, wydając ten rozkaz, zezwalający na wyjazd obecnie do Polski, działał zgodnie ze swymi przekonaniem i wyjazd ten zalecał”. Dodatkowo swój dystans do repatriacji podkreślał komendant ośrodka płk T. Tomaszewski, który w jednym z rozkazów dziennych, w znacznej części poświęconym sprawom repatriacyjnym, wręcz podkreślał:

---

<sup>65</sup> J. Koziembrodzki, Przegląd spraw polskich w 7-mej Armii amerykańskiej w roku 1945, IPMS, A XII 53/24.

<sup>66</sup> W transporcie z 1 IX 1945 r. wyjechało do kraju ok. 450 żołnierzy, a w drugim i zarazem ostatnim z 16 X 1945 r. — 247 żołnierzy, J. Weisbach, op. cit., s. 234. Lista deklarujących chęć powrotu była początkowo trochę większa i obejmowała prawie 1000 ludzi, ale część deklaracji zostało wycofanych. Zob. też: Sprawozdanie z 21 IX 1945 r. za sierpień 1945 r. z zakresu Spraw b. Jeńców Wojennych, IPMS, A XII 90/15.

<sup>67</sup> Latem 1945 r. szef sztabu Naczelnego Wodza polecił podać sobie przybliżone dane o liczbie żołnierzy, którzy zamierzali natychmiast wrócić do kraju. W końcowej części polecenia pisał: „Naczelny Wódz życzy sobie, by w stosunku do tych żołnierzy, o których jest wiadomo, że chcą zaraz wracać do Kraju, jak również po tym, gdy podpiszą deklarację [o powrocie] był zachowany jak najzyczliwszy stosunek Dowódców i kolegów i zapewniona troskliwa opieka. Nie wolno nam rozstać się ze sobą jak wrogowie, lecz jak brat z bratem. Inne ustosunkowanie pomogłoby wrogim nam czynnikom wykopać przepaść pomiędzy tymi, którzy odchodzą i tymi, którzy pozostają. Zarządzenie to odnosiło się w pierwszej kolejności do żołnierzy będących w służbie czynnej, ale, jak wynika z rozdzielnika, było rozsyłane także do obozów wojskowych i rejonów formowania oddziałów wartowniczych, Pismo okólne gen. S. Kopańskiego, szefa sztabu NW, w sprawie repatriacji żołnierzy do Kraju z 12 VII 1945 r. A XII 47/94.

<sup>68</sup> Przemówienie gen. W. Andersa do oficerów i szeregowych Polskiego Ośrodka Wojskowego w Murnau w dniu 11 V 1945 r., IPMS, A XII 47/94.

każdy kto chce może wracać, jest to jego osobista decyzja i dlatego pozwoliłem na sporządzenie list do transportu organizowanego przez UNRRA, lecz nie biorąc za ten transport żadnej odpowiedzialności nie mam z nim nic wspólnego. Osobiście, jako żołnierz i obywatel Rzeczypospolitej, nie wrócę do Polski pod żadną inną flagą czy obcą firmą. Mogę wrócić tylko pod flagą polską<sup>69</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że postawy prorepatriacyjne w środowisku jenieckim osłabły późnym latem 1945 r., o czym świadczą wyniki ankiety przeprowadzonej przez Amerykanów w największych skupiskach polskich pod hasłem „ja chcę wracać do kraju”. Między innymi w zgrupowaniu jenieckim Darmstadt, gdzie przebywało wówczas ponad półtora tysiąca jeńców z kampanii wrześniowej i powstania warszawskiego, wyglądały one następująco<sup>70</sup>:

### Wyniki plebiscytu repatriacyjnego w obozie wojskowym Darmstadt (31 VIII 1945)

Rodzaj odpowiedzi	Żołnierze		Kobiety z AK		Razem	
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
„Tak” bez zastrzeżeń	367	22,5	17	6,5	384	20,3
„Tak” z zastrzeżeniami	4	0,2	82	31,5	86	4,5
„Nie” bez zastrzeżeń	221	13,6	13	5,0	234	12,4
„Nie” z zastrzeżeniami	1039	63,7	149	57,0	1188	62,8
Razem	1631	100,0	261	100,0	1892	100,0

Źródło: Raport oficera kontaktowego przy 786 Armii Amerykańskiej z 31 VIII 1945 r., IPMS, A XII 80.

Wzrastającą niechęć do repatriacji władze alianckie starały się przełamać różnymi metodami. Oficer kontaktowy w amerykańskiej strefie okupacyjnej podkreślał np. latem 1945 r., że nastawienie dowództwa 3. Armii USA okupującej Bawarię robiło „wrażenie naumyślnego szykanowania Polaków, żeby ich zmusić z rozpaczy do wyjazdu do Polski”. Odnosiło się to zarówno do osób przebywających w obozach, jak i zaangażowanych w organizowanie społeczności polskiej:

Tutejszy wydział prac terenowych właściwie opanował teren niemiecki doskonale, ma dużo oficerów w terenie, po obozach, batalionach pracy i wartowniczych lub ośrodkach polskich, jednak to wszystko nielegalnie, bez żadnej możliwości oficjalnej pracy, [a oficerowie] traktowani [są] przez Amerykanów w sposób wybitnie chamski i bez możliwości przeprowadzenia swoich postulatów<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> J. Weisbach, op. cit., s. 234.

<sup>70</sup> Wg informacji płk J. Ilińskiego, szefa Polskiej Misji Wojskowej przy Armii Amerykańskiej, procentowe wyniki kształtowały się trochę inaczej:

pozytywnie bez zastrzeżeń	18,1 proc.
pozytywnie z zastrzeżeniami	4,4 proc.
negatywnie bez zastrzeżeń	11,0 proc.
negatywnie z zastrzeżeniami	56,5 proc.
wstrzymało się od głosowania	10,0 proc.

W przeprowadzonej tego samego dnia ankiecie w PZW Mannheim-Käfertal za repatriacją opowiedziało się 56 proc. żołnierzy, przeciw 38 proc., a 6 proc. wstrzymało się od głosu. Sprawozdanie PMW z 21 IX 1945 r. za sierpień 1945 r. z zakresu Spraw b. Jeńców Wojennych, IPMS, A XII 90/15.

<sup>71</sup> Raport nr 1 kpt. Ludwika Lubieńskiego z wyjazdu do Niemiec z 6 VII 1945 r., IPMS, Kolekcja Generała Andersa 11/158.

Bardzo często Amerykanie, niezależnie od wrogiego stosunku do polskich ośrodków cywilnych, nie wywiązywali się nawet ze swych zobowiązań przyjętych wobec osób zatrudnionych przez siebie w kompaniach pracy i wartowniczych, a wszelkie zastrzeżenia kwitowali stwierdzeniem: „jak wam źle, to jedźcie do Polski”. Wielu jeńców nie wytrzymało tej presji i rzeczywiście decydowało się na wyjazd do kraju. Jak podkreślał dowódca OPO Ingolstadt (dawny OPO Murnau) miało to jednak fatalne konsekwencje, gdyż na pozostanie decydowali się i tak niemający dokąd wrócić żołnierze pochodzący zza Bugu „i wszelkiego rodzaju aferzyści, czerpiący uboczne dochody z handlu, a często kradzieży i rozboju”<sup>72</sup>.

Ponieważ opory przed repatriacją w środowisku żołnierskim były znacznie silniejsze niż wśród ludności cywilnej, zaczęto wobec byłych jeńców stosować różnorakie ograniczenia, czasami przybierające postać ewidentnych szykan. A okazji ku temu nie brakowało. Jedną z pierwszych dotyczących umundurowania. Jeńcy wojenni za pośrednictwem władz polskich lub Międzynarodowego Czerwonego Krzyża otrzymali zaraz po uwolnieniu znaczną liczbę amerykańskich sortów mundurowych, których noszenie, przynajmniej w ich odczuciach, potwierdzało fakt należenia do wojskowej zbiorowości. Jesienią 1945 r. władze amerykańskie wydały zakaz noszenia umundurowania amerykańskiego koloru typowego (khaki), w związku z czym jeńcom przebywającym w obozach zaczęto wydawać mundury przefarbowane na kolor ciemnoniebieski lub granatowy, a więc dokładnie takie jak zwalnianym z obozów jeńcom Wehrmachtu. Wywołało to liczne protesty, ale jak informowała Polska Misja Wojskowa zarządzenie to było „definitywne i jakakolwiek interwencja [o jego zmianę] jest bezskuteczna”. Właścicielom mundurów nieprzefarbowanych polecono natychmiast usunąć z nich wszelkie oznaki amerykańskie, łącznie z guzikami, i zaopatrzyć je naszywkami „Poland”, a poza bramami obozu posiadać imienne zaświadczenie, stwierdzające, że zostały im one wydane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż względnie inną instytucję czy władzę aliancką<sup>73</sup>. To wyjaśnienie PMW było reakcją na dochodzące do niej z wielu miejscowości wiadomości o zatrzymywaniu Polaków — byłych jeńców — ubranych w mundury amerykańskie przez żandarmerię amerykańską. „Niejednokrotnie postępowanie Amerykanów jest przy tym wysoce niewłaściwe — odrywają guziki, siłą zdejmują mundur, a nawet posuwają się do bicia naszych żołnierzy”<sup>74</sup>. Czasami zdarzały się nawet sytuacje drastyczne, jak np. odbieranie umundurowania i pozostawianie zatrzymanych w samej bieliźnie.

Posunięcia te były jedynie wstępem do zasadniczych decyzji w stosunku do byłych jeńców wojennych w strefie amerykańskiej. 1 IV 1946 r. ukazał się rozkaz USFET, przytaczany m.in. przez amerykański organ wojskowy „Stars and Strips” (30 IV 1946), o pozbawieniu byłych jeńców wszystkich przysługujących im dotychczas przywilejów, m.in. prawa do zasiłku, oraz kategorycznie zabraniający im noszenia mundurów i odznak wojskowych<sup>75</sup>. Ponieważ byli jeńcy otrzymywali do tego czasu wyłącznie normalne mundury amerykańskie w kolorze oliv drab (khaki) i na ogół, poza nielicznymi mundurami brytyjskimi (battle dress) lub polski-

---

<sup>72</sup> Pismo gen. J. Kwaśniewskiego, dowódcy OPO Ingolstadt, do Szefa Sztabu Głównego PSZ z 7 I 1947, IPMS, A XII 89/83A.

<sup>73</sup> Okólnik nr 11 PMW przy HQ BAOR z 1 XI 1945 r., IPMS, A XII 47/55.

<sup>74</sup> Pismo Szefa PMW przy HQ BAOR z 2 X 1945 r. do Szefa PMW przy USFET w sprawie zajęć między żołnierzami polskimi i amerykańskimi, IPMS, A XII 47/32A.

<sup>75</sup> Notatka sprawozdawcza nr 13 PMW na dzień 3 V 1946 r., IPMS, A XII 90/7; 11 VI 1946 r. ukazał się rozkaz dowództwa 3. Armii USA zabraniający wojskowemu armii sprzymierzonych kupowania i noszenia części umundurowania i odznak typu amerykańskiego, Notatka sprawozdawcza Polskiej Sekcji Wojskowej nr 16 na dzień 28 VI 1946 r., IPMS, A XII 90/7.

mi, nie posiadali innych ubrań, spowodowało to duże trudności i zrozumiałe rozgoryczenie wśród wszystkich wojskowych, tym większe, że z prawnego i praktycznego punktu widzenia problem nie był do końca rozwiązany<sup>76</sup>. I chociaż zapowiedziana decyzja o przeniesieniu byłych jeńców na status osób cywilnych nie została natychmiast wprowadzona w życie, to jednak dowództwa poszczególnych dywizji i innych jednostek okupacyjnych wydały na własną rękę wiele dodatkowych zarządzeń zabraniających byłym jeńcom noszenia mundurów wojskowych<sup>77</sup>, czasami bardzo rygorystycznie egzekwowanych przez żandarmerię, łącznie z aresztowaniem jeńców pojawiających poza obozem w zabronionym umundurowaniu i zwalnianiem ich dopiero po nałożeniu sortów w kolorze granatowym. Wykonanie tych rozkazów uniemożliwiał jednak fakt niewydania jeńcom ubrań cywilnych.

Ta faza wstępna zakończyła się dwa miesiące później (1 VI 1946). Amerykański komendant przekazał wówczas podległemu mu dowództwu OPO Murnau, że zgodnie z wydanymi do tego czasu rozporządzeniami, począwszy od 1 czerwca żadnemu byłemu jeńcowi nie wolno ukazywać się poza obozem w dotychczasowym mundurze, nawet bez odznak stopnia. Jeńcom wolno było co prawda nosić nadal wojskowe czapki, berety lub furażerki, „lecz bez odznak wojskowych, tj. bez gwiazdek i orzełków”<sup>78</sup>. Wkrótce zarządzenie to zostało sformułowane przez Amerykanów w sposób bardzo kategoryczny:

1. Żaden żołnierz nie ma prawa opuszczać obozu w jakimkolwiek uniformie (amerykańskim, brytyjskim, polskim). Poza obozem wolno nosić tylko uniformy przefarbowane na granatowo albo ubrania cywilne.
2. Na przefarbowanych uniformach nie wolno nosić żadnych odznak (orzełki, gwiazdki) za wyjątkiem napisu „Poland”.
3. Jako nakrycie głowy wolno nosić, oprócz kapeluszy i czapek cywilnych, tylko granatowe berety i furażerki bez żadnych odznak.

Dowódca kompanii bezpieczeństwa [Military Police] wyda zarządzenie, by każda osoba, niezależnie od pochodzenia (Niemiec, Polak, DP albo RAMP), ubrana w umundurowanie zakazane, napotkana poza koszarami była aresztowana<sup>79</sup>.

Wydawane jeńcom granatowe mundury były jednak tak fatalnie farbowane, że według powszechnej opinii lepiej było ich nie przyjmować. Po interwencji strony polskiej w dowództwie 3. Armii USA dopuszczono wówczas jako alternatywną możliwość wychodzenia poza teren obozu w ubraniu cywilnym<sup>80</sup>. Część oficerów przebywających w Murnau zdecydowała się na takie rozwiązanie, choć ubrania otrzymywane za pośrednictwem MCK nie zawsze były pod względem rozmiarów odpowiednie dla obdarowanych<sup>81</sup>.

<sup>76</sup> Notatka sprawozdawcza nr 13 Polskiej Sekcji Wojskowej na dzień 3 V 1945 r., IPMS, A XII 90/7; Przyszłość wysiedleńców polskich w Niemczech, opracowanie z 9 X 1946 r., IPMS, A XII 47/34.

<sup>77</sup> Charakterystyczne pod tym względem były rozkazy dowództwa 3th Inf. Div G-5 z kwietnia 1946 r. i zbliżone do nich pod względem treści rozkazy Kwatery Głównej Continental Base Section z 23 IV 1946 r. oraz IX Air Force Service Command Provost Marshal z 3 IV 1946 r., Notatka sprawozdawcza nr 14 ppłk. J. Leśniaka na dzień 10 V 1946 r., IPMS, A XII 90/8.

<sup>78</sup> *Wiadomości wewnętrzne*, „Biuletyn Informacyjny” (Murnau), nr 331, 31 V 1946, s. 2.

<sup>79</sup> *Ibidem*, nr 338, 8 VI 1946, s. 2. Zarządzenie było rygorystycznie przestrzegane od 7 czerwca.

<sup>80</sup> *Ibidem*, nr 332, 1 VI 1946, s. 2.

<sup>81</sup> Dlatego też w obozowym biuletynie można było np. przeczytać ogłoszenie: „W dniach 6, 7 i 8 czerwca br. każdorazowo od godz. 9–tej do 11–ej odbywać się będzie w hali oszklonej na południe od Bloku II wzajemna wymiana między kolegami ubrań cywilnych i koszul dla osób, które nie mają jeszcze dopasowanego cywilnego ubrania. Wszyscy mieszkańcy mający nieodpowiednio dopasowane

Także Brytyjczycy latem 1946 r. zakwestionowali prawo byłych jeńców do noszenia uniformów wojskowych i przydzielili im mundury przebarwone na brązowo i w takim też kolorze niemieckie czapki. Także i tu wywołało to falę protestów. O tym, że prawdopodobnie była ona koordynowana, świadczy fakt, że ze wszystkich zgrupowań jenieckich istniejących na terenie Szlezwika–Holsztynu nadsyłano identycznie brzmiące rezolucje:

Kolor mundurów, krój czapek używanych przez niemiecką służbę pracy obraża żołnierzy polskich, którzy w dalszym ciągu jako niezdemobilizowani muszą uważać się za pełnowartościowych żołnierzy polskich, których obowiązują pewne prawa. [...] W dalszym ciągu uważamy się za żołnierzy alianckich, a nie organizację cywilną na usługach niemieckich<sup>82</sup>.

Nie ulegało wątpliwości, że władze okupacyjne zmierzały do definitywnego rozwiązania problemu. Już w lutym 1946 r. we francuskiej strefie okupacyjnej, w której od początku nie wyrażano zgody na powstawanie polskich obozów czysto wojskowych, zlikwidowano formowane z jeńców kompanie i bataliony występujące pod różnymi nazwami. Część ich członków została wcielona do oddziałów pomocniczych przy armii francuskiej (Groupement des Auxiliaires Étrangers), przy czym nie pozostawiono im żadnych śladów (odznaki, dystynkcje, stopnie wojskowe), które pozwalałyby na określenie przynależności narodowej<sup>83</sup>. Część polskiego dorobku z tego terenu udało się uratować dzięki przerzuceniu żołnierzy do strefy amerykańskiej i wcieleniu ich do polskich kompanii wartowniczych. Reszta, jeżeli nie zdecydowała się na repatriację, została rozproszona w obozach ludności cywilnej na prawach dipisów<sup>84</sup>.

Trochę później podobne działania podjęli Amerykanie. 11 VI 1946 r. ukazał się rozkaz dowództwa USFET w sprawie przeniesienia byłych wojskowych na status cywilny<sup>85</sup>, ale jego realizacja odwlokła się o prawie miesiąc na skutek braku zarządzeń wykonawczych<sup>86</sup>. We wszystkich strefach wzmogły się natomiast naciski ze strony UNRRA i Military Governments zmierzające do przyspieszenia repatriacji. Temu służyło stwarzanie utrudnień przy poszukiwaniu pracy, uniemożliwianie prowadzenia działalności kulturalno–oświatowej, podejmowania i kontynuowania nauki itp. Dwie metody okazały się szczególnie skuteczne i obrzydzące wysiedleńcom pobyt na ziemi niemieckiej — nagle i zwykle brutalnie przeprowadzane rewizje (np. o godz. 5 rano) oraz bezustanne przenoszenie z obozu do obozu, przy czym wysiedleńcy tracili za każdym razem większość swych ruchomości, nie będąc w stanie przetransportować ich o kilka czy kilkadziesiąt kilometrów. Zresztą skoro tylko w nowym obozie zdołali się jako tako urządzić, byli znów przenoszeni, zawsze do gorszych

---

ubrania proszeni są o przyniesienie ich na wyżej wymienioną godzinę do hali oszklonej. Kierownikiem akcji wymiany jest przedstawiciel kwatermistrzostwa OPO z referatu materiałowego, który zorganizuje sposób wymiany. Z uwagi na małą ilość ubrań cywilnych, jaka pozostała w magazynie po ukończeniu wydawania, powyższy sposób wymiany daje największe możliwości dobrania sobie odpowiedniego garnituru”, *Wiadomości wewnętrzne*, idem, nr 334, 4 VI 1946, s. 2.

<sup>82</sup> Pismo Dztwa III Zgrupowania Schleswig–Holsztyn z 23 VII 1946, SPP Sk. 35/1. Podobne protesty napływały ze wszystkich zgrupowań jenieckich w strefie brytyjskiej.

<sup>83</sup> Raport płk. J. Ilińskiego dla Zastępcy Szefa Sztabu Głównego dla Spraw Polaków na Kontynencie z 15 XI 1946 r., IPMS, A XII 90/8.

<sup>84</sup> Meldunek kpt. S. Zembowskiego dla szefa PMW we Frankfurcie z 8 III 1946 r., IPMS, A XII 47/75.

<sup>85</sup> Notatka sprawozdawcza Polskiej Sekcji Wojskowej nr 16 na dzień 28 VI 1946 r., IPMS, A XII 90/7.

<sup>86</sup> Ostatecznie kwestię tę rozstrzygał odgórnie rozkaz HQ USFET z 9 VII 1945 r. *Transfer of Recovered Allied Military Personnel to Ex Recovered Allied Military Personnel*, faktycznie wprowadzony w życie jeszcze przed publikowaniem, IPMS, A XII 90/7.

warunków. Pogarszało się także wyżywienie. Dodatkowym elementem było likwidowanie polskich (londyńskich) oficerów kontaktowych w strefie brytyjskiej (czerwiec 1946) i amerykańskiej (12 IX 1946). Zlikwidowano także Polskie Misje Wojskowe, a zasięg działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, związanego z rządem na emigracji, drastycznie ograniczono. W strefie francuskiej zabroniono mu jakiejkolwiek działalności już w sierpniu 1945 r., a od 4 V 1946 r. także w amerykańskiej<sup>87</sup>. W strefie brytyjskiej przetrwał nieco dłużej, ale bez prawa dostępu do obozów byłych jeńców i dipisów. W praktyce mógł on funkcjonować jedynie w polskich jednostkach okupacyjnych: 1. Dywizji Pancerniej i 1. Brygadzie Spadochronowej, których czas pobytu w Niemczech zbliżał się także ku końcowi. Nieskrępowany dostęp do obozów pozostawiono właściwie tylko warszawskim misjom wojskowym i PCK podporządkowanemu centrali w Warszawie. Oznaczało to, że wysiedleńcy zostali pozbawieni pomocy i opieki z zewnątrz i całkowicie poddani naciskom administracji UNRRA oraz indoktrynacji administracji warszawskiej. W rezultacie los tych wszystkich, którzy nie zdecydowali się na repatriację, podobnie jak i nieustannie napływających z Polski uciekinierów, był coraz trudniejszy, tym bardziej że możliwości emigracji, także zamorskiej, okazały się znikome<sup>88</sup>. Jesienią 1946 r. sytuację oceniano już bardzo źle. W notatce sporządzonej po odwiedzeniu kilku obozów na południu Niemiec ppłk A. Wejtko pisał:

Wysiedleńcy nie mogą otrzymać celowego i ciągłego zatrudnienia lub koncesji — są maltretowani i poniżani i nie mogą się nawet uczyć i pracować nad sobą. Upokarzające rewizje, niszczenie resztek dobytku dzięki przenoszeniu, odbieranie kart DP, rozbijanie rodzin, pozbawienie własnej opieki prawnej — mogą być udowodnione licznymi faktami protokołami. Trudność ich zebrania spowodowana jest brakiem sieci oficerów łącznikowych, nielegalizowaniem organizacji społecznych, strachem przed zemstą władz UNRRA. Stan powyższy spycha ich na poziom niewolnictwa wbrew zapewnieniom Karty Atlantyckiej i elementarnym zasadom demokracji i prawom ludzkim — podkopuje moralne i fizyczne nastroje, wrogo usposabia do władz okupacyjnych i zachodu, wtrąca w objęcia komunizmu, stanowi pośredni, lecz rzeczywisty przymus repatriacyjny. Widoczne jest również upośledzenie Polaków w stosunku do innych narodowości: Łotyszów, Litwinów, Żydów, a nawet Niemców, którzy są uprzywilejowani w dziedzinie życia gospodarczego<sup>89</sup>.

Na początku października 1946 r. władze amerykańskie podjęły decyzję, że wszyscy byli jeńcy wojenni, którzy zdecydują się na pozostanie na emigracji, będą musieli podjąć pracę albo na terenie Niemiec, głównie w istniejących i ciągle rozbudowywanych oddziałach roboczych i wartowniczych oraz — wyłącznie specjaliści — w innych instytucjach, albo we Francji i Belgii, w kopalniach i gospodarstwach rolnych. Ta druga możliwość uzależniona była od pertraktacji prowadzonych wówczas między Amerykanami a rządami zainteresowanych krajów. Władze polskie przewidywały jednak, że trzeba bardzo poważnie liczyć się z przesunięciem byłych jeńców na status cywilnych uchodźców, tzn. z utratą praw jenieckich, a więc i otrzymywanych do tego czasu zasiłków. Przewidywano, jak się okazało słusznie, że nastąpi to jeszcze przed zimą, co bez wątpienia miało zwiększyć liczbę kandydatów do repatriacji. W związku z tym uznano za sprawę najważniejszą przygotowanie żołnierzy do podjęcia pracy, gdyż — jak podkreślano — „jedynie fach i znajomość języka dać mogą szan-

<sup>87</sup> Na miejsce PCK utworzono wówczas Towarzystwo Pomocy Polakom (Relief Society for Poles), ale trudno było przewidzieć, czy uzyska ono należyłą swobodę ruchów i możliwości pracy.

<sup>88</sup> Stan faktyczny, notatka z 12 VII 1946 r., IPMS, A XII 80.

<sup>89</sup> Notatka ppłk. A. Wejtki z wyjazdu służbowego do Niemiec w dniach 4–6 X 1946, IPMS, A XII 80.

sę w walce konkurencyjnej na rynku pracy<sup>90</sup>. Do podjęcia takiej walki, zwłaszcza gdy się okazało, że możliwość wejścia w struktury PSZ nie istnieje, przygotowywały się i środowiska jenieckie. Początkowo dominowało w nich przekonanie, że zostaną one zrównane w prawach z żołnierzami jednostek znajdujących się w służbie czynnej, gdyż od chwili uwolnienia „staliśmy się znowu żołnierzami czynnej służby”. Gdy te szanse zostały przekreślone, wielką nadzieję wiązano z rozkazem gen. Kopańskiego, zawierającym apel o wstępowanie do tworzonoego przez Anglików Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR). Dużą wagę przywiązywano zwłaszcza do punktu rozkazu, w którym pisano:

Nie wolno nam zapominać o naszych kolegach z kampanii 1939–1940 i Armii Krajowej, którzy obecnie znajdują się w obozach na kontynencie. Jesteśmy przeświadczeni, że władze brytyjskie całkowicie zdają sobie sprawę z powagi tego zagadnienia i uczynią wszystko co jest w ich mocy, by zabezpieczyć przyszłość tych naszych kolegów.

W związku z tym dość powszechnie wierzono lub chciano wierzyć, że Anglicy zamierzają się poważnie zająć losem byłych jeńców. W jednym z przeznaczonych dla jeńców pism stwierdzano:

Ogłoszenie powyższego rozkazu wskazuje, że gen. dyw. Kopański doszedł w rozmowach z Anglikami na temat naszego losu tak daleko, iż mógł uznać się za upoważnionego do podania powyższego oświadczenia w rozkazie specjalnym. Na tej podstawie możemy przyjąć, że Anglicy odstąpili nareszcie od zasady, że nie uznają żadnych zobowiązań w zakresie zabezpieczenia przyszłości żołnierzy z 1939/40 i Armii Krajowej. I jakkolwiek od przyjęcia nowej zasady do zrealizowania jej w praktyce jest jeszcze daleko, to nie można bagatelizować sprawy powyższej w stanowisku Brytyjczyków<sup>91</sup>.

Wyciągano z tego wnioski daleko idące, a z pewnością bardziej optymistyczne niż te, które powinny wynikać z intencji władz brytyjskich. Sądzono np., że jeńcy przebywający w Niemczech nie mogą być zdemobilizowani na innej zasadzie, „jak tylko w sposób godny żołnierzy”, a więc nie zarządzeniem administracyjnym, przenoszącym ich na status DP, ale „uczciwie i prawnie”, choćby bez odpraw i innych świadczeń materialnych przewidzianych dla członków z PSZ<sup>92</sup>.

Nadzieje te okazały zbyt wielkie, toteż pod koniec roku 1946 w środowiskach jenieckich coraz silniejsze stawały się nastroje pesymistyczne. W jednym z pism kombatanckich dokonano wówczas podsumowania okresu, który minął od chwili wyzwolenia. Podkreślano, że w środowiskach żołnierskich dążono do tego, aby proces krystalizacji postaw tej społeczności odbył się jak najprędzej i aby w konsekwencji wszyscy, którzy nie zdecydowali się na pozostanie w ówczesnych warunkach poza krajem, powrócili do niego jak najry-

<sup>90</sup> „Wszyscy b. jeńcy wojenni, którzy zdecydują się na pozostanie na emigracji, będą musieli pracować. Zarządzenia władz okupacyjnych przewidują rozszerzenie organizacji oddziałów roboczych i wartowniczych; są szanse zatrudnienia specjalistów, prowadzone są pertraktacje w sprawie werbunku ochotników na roboty do Francji i Belgii — jednak liczyć się trzeba z przesunięciem b. jeńców na status cywilny DP, a w każdym razie z utratą praw jenieckich, a więc i wypłat na okres zatrudnienia. Może to nastąpić już przed zimą. W związku z powyższym przygotowanie żołnierzy do pracy jest sprawą niezmiernie ważną i pilną. Jedynie fach i znajomość języka dać mogą szansę w walce konkurencyjnej na rynku pracy. Wszystkie Armie na wielką skalę przygotowują do niej demobilizowanych żołnierzy”, Okólnik nr 7 PMW z 10 X 1946 r., IPMS, A XII 53/17.

<sup>91</sup> *O przyszłość żołnierzy z ośrodków wojskowych*, „Wspólnymi Siłami”, nr 1, 15 X 1946, s. 1, 2.

<sup>92</sup> Ibidem.

chlej. Przypominano silny ruch żołnierzy na zachód i południe po zakończeniu wojny, który wówczas oceniano negatywnie, gdyż początkowo „wszyscy wierzyli, że zostaną wcieleni do Polskich Sił Zbrojnych”. Rozumiano jednak wyjeżdżających na własną rękę („Był to pęd naturalny i zrozumiały”), którzy, opuszczając obóz, chcieli tylko przyspieszyć ten proces, choć stwarzało to wrażenie łamania solidarności grupowej i opuszczania trudnego posterunku. Zjawisko wyjazdów nie miało zresztą masowego charakteru, gdyż pod wpływem dowódców i działaczy społecznych większa część mas żołnierskich trwała we wzorowej postawie, „w cierpliwym, jakże cierpliwym oczekiwaniu na rozkazy”. Niestety, nadchodzące rozkazy nie spełniały i tak coraz bardziej redukowanych nadziei ośrodków jenieckich, a decyzje alian-tów z jesieni 1946 r. postawiły je „przed obrazem niepewnej, a raczej czarnej przyszłości”<sup>93</sup>.

Owa „czarna przyszłość” wynikała z kolejnej decyzji brytyjskiej, niweczącej panujące wśród jeńców przekonanie, że zostaną oni włączeni w ramy projektowanego PKRP, przygotowującego żołnierzy PSZ do przejścia do pracy w zawodach cywilnych. Brytyjczycy jednak zdecydowanie się temu sprzeciwili. Nieprzyjemny obowiązek poinformowania byłych jeńców o tych decyzjach spadł ponownie na gen. S. Kopańskiego, który przed rokiem odebrał im nadzieję na wcielenie do regularnych oddziałów. Na walnym zebraniu delegatów kół Oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w strefie brytyjskiej gen. Rudnicki zaznajomił zebranych z tekstem oświadczenia gen. Kopańskiego. Informował on, że wszelkie starania o włączenie byłych jeńców do PKRP nie przyniosły wyników pozytywnych, a na osłodę uzyskano jedynie zapewnienie, że angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych czyni różnorakie starania, aby byli jeńcy, tracący swój dotychczasowy status, mieli zapewnione „uprzywilejowane traktowanie w ich nowym statusie cywilnym”. Co to oznaczało, trudno było sprecyzować<sup>94</sup>. Władze polskie wyrażały co prawda niczym nieopartą nadzieję, że Brytyjczycy, uwzględniając polskie postulaty, „stworzą im odpowiednie warunki życia i pracy oraz roztoczą nad nimi opiekę na terenie Niemiec, do czasu osiedlenia i zatrudnienia ich w innych krajach”. Równie abstrakcyjna była zapowiedź, że żołnierze i oficerowie z PKRP będą dalej czuwać nad sprawami byłych jeńców<sup>95</sup>. Nic dziwnego, że w środowiskach jenieckich przyjęto te decyzje z dużym rozgoryczeniem. Komentując je, stwierdzano m.in.:

Przez długie miesiące przygotowywali się ci żołnierze w obozach jenieckich do walki, zgodnie z poleceniami sojuszników i w myśl polskich rozkazów, bo byli żołnierzami i mieli obowiązek czekać na wcielenie ich do Polskich Sił Zbrojnych — po wyzwoleniu z niewoli. Kierowani karnościami żołnierską [...] trwali oni cierpliwie w obozach i dali przez to dowód, że byli alianckimi żołnierzami z prawdziwego zdarzenia<sup>96</sup>.

<sup>93</sup> *Wytrwać na posterunku*, ibidem, nr 3, 15 XI 1946, s. 1, 2.

<sup>94</sup> W rzeczywistości zapowiedź ta nie miała praktycznego znaczenia. Według informacji władz brytyjskich z 25 X 1946 r. uprzywilejowane traktowanie jeńców miało dotyczyć spraw drugorzędnych, m.in. umieszczania na ich dokumentach odpowiedniej pieczętki, zapewnienia im pierwszeństwa do emigracji poza Niemcy, „o ile się zgodzą [na to] władze DP’s — co jest b. trudne do uzyskania”, uznania i popierania ich działalności oświatowej oraz związanej z przygotowaniem zawodowym, ale pod warunkiem, iż będzie ona prowadzona „na płaszczyźnie czysto społecznej”, tzn. że nie będzie kierowana z Londynu. Równocześnie stwierdzano kategorycznie, że byli jeńcy z chwilą przejścia na status uchodźców cywilnych „nie będą mieli żadnych przywilejów w zakresie opieki materialnej i żywienia”. Notatka o sprawach do poruszenia na odprawie dowódców w dn. 5 XI 1946 r., IPMS, A XIX 7/1.

<sup>95</sup> S. Kopański, Położenie żołnierzy b. jeńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, notatka z 18 X 1946 r., IPMS, A XIX 7/2; *Gen. Stanisław Kopański o położeniu żołnierzy b. jeńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec*, „Wspólnymi Siłami”, nr 3, 15 XI 1946, s. 3.

<sup>96</sup> *PWX*, ibidem, nr 4, 1 XII 1946, s. 1, 2.



Przypominano, że pierwszym poważnym ciosem dla byłych jeńców było „wyparcie się ich przez aliantów”, ale żywiono nadzieje, że przynajmniej demobilizacja i przejście do cywilnego życia powinny przebiegać w sposób odpowiedni dla żołnierzy zwycięskiej armii, gdyż chociaż ze strony „nieprzyjanych, ale obcych czynników” zrobiono wszystko, aby byli jeńcy nie dostali się do czynnej służby, aby nie uzyskali praw czynnego żołnierza, to „z polskiego jednak stanowiska są żołnierzami w całej pełni”. Nic więc dziwnego, iż z rozgorczyeniem przyjmowano fakt, że nawet w tej końcowej fazie Anglosasi stworzyli wśród polskich żołnierzy sztuczne podziały, przez które przeziarała widoczna chęć uszczuplenia polskiego wkładu w wysiłek wojenny i uchylenia się od zaciągniętych uprzednio zobowiązań, by oszczędzić sobie kłopotliwych wydatków. Stanowisko to potępiano jako działanie na szkodę Polski<sup>97</sup>, choć ze względów cenzuralnych nie formułowano go zbyt ostro.

Dalsze pogorszenie położenia byłych jeńców w strefie brytyjskiej nastąpiło w ciągu 1947 r. Przełomem był czerwiec tego roku, gdy zostali oni formalnie zdemobilizowani i przeniesieni na status cywilnych uchodźców (DP). W stosunku do nich, tak jak i do wszystkich Polaków, wprowadzono przymus pracy z obowiązkiem rejestracji w niemieckich urzędach pracy.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym celem alianckich władz okupacyjnych we wszystkich strefach było doprowadzenie do zrównania pod każdym względem położenia jeńców z sytuacją osób cywilnych, czyli w konsekwencji także ludności niemieckiej. Oznaczało to zepchnięcie jeńców polskich na bardzo trudne pozycje, zwłaszcza jeżeli uwzględni się fakt, że Niemcy tkwili od dawna w systemie swojej gospodarki i dzięki temu, nawet przy obowiązującej zasadzie zaopatrzenia kartkowego, mieli zagwarantowane otrzymywanie po bardzo niskich cenach wielu artykułów racjonowanych, do czego Polacy nie mieli prawa. Zarządzenia alianckie, łącznie z poddaniem ludności polskiej pod jurysdykcję sądów i policji niemieckiej, powodowały ewidentne pogorszenie się stanu psychicznego wysiedleńców. Wpływały na to w szczególności zarządzenia dotyczące używania byłych jeńców wojennych do prac mających w ich odczuciu przyczynić się do odbudowy gospodarki niemieckiej<sup>98</sup>.

W tej zmienionej sytuacji stanęła przed byłymi jeńcami konieczność stworzenia nowych form organizacyjnych, a zwłaszcza wyłonienia własnej reprezentacji, która występowałaby w obronie ich interesów. Dodatkowo miała ona służyć podtrzymywaniu więzi organizacyjnych byłych żołnierzy i umożliwić ich mobilizację w sytuacji, gdy tylko odtworzenie PSZ na Zachodzie stanie się realne. Postanowiono włączyć się w nurt zakładania kół Samopomocy Wojska — organizacji formalnie apolitycznej, grupującej żołnierzy sił lądowych PSZ, na wzór powstałych już do tego czasu Samopomocy Lotnictwa i Samopomocy Marynarki. Inicjatywa taka narodziła się w 2. Spadochronowej Kompanii Strzelców, wchodzącej w skład 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, w której już 30 X i 2 XI 1945 odbyło się zebranie organizacyjne. Pomysł okazał się trafny i w grudniu 1945 r. działały już cztery koła w Brygadzie Spadochronowej<sup>99</sup>, niespełna rok później (30 IX 1946) w strefie brytyjskiej (bez 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej) istniało już pięć okręgów i dziewięćdziesiąt sześć kół skupiających 20 729 członków<sup>100</sup>. Organizatorzy Samopomocy wychodzili z założenia, że demobilizacja odbywać się będzie pod opieką obcego rządu i obcej armii, które

<sup>97</sup> Ibidem.

<sup>98</sup> *Relief Society for Poles. Sprawozdanie z działalności poza Wielką Brytanią za rok 1947*, Londyn, 15 IV 1948, s. 13.

<sup>99</sup> *Gdzie powstały pierwsze Koła SPK „Wspólnymi Siłami”*, nr 3, 15 XI 1946, s. 8.

<sup>100</sup> *„Samopomoc Wojska” na terenie okupacji bryt. Niemiec*, ibidem, nr 1, 15 X 1946, s. 5, 6.

w pierwszej kolejności będą zwracały uwagę na własne interesy, a w związku z tym potrzebny będzie punkt oparcia, który wobec tych obcych czynników podejmie się reprezentowania interesów polskich żołnierzy i będzie o nie walczył<sup>101</sup>. Pod koniec 1946 r. Samopomoc została przemianowana na Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, które bardzo szybko stało się najpoważniejszą i najliczniejszą organizacją zarówno w poszczególnych strefach okupacyjnych Niemiec, jak i w Wielkiej Brytanii, a wkrótce miało objąć swym zasięgiem także i inne kontynenty.

### **Polish POWs in Western Occupation Zones in Germany after the Second World (1945–1947)**

A considerable part of the Poles staying in Germany after the Second World War were former soldiers, predominantly participants of the September 1939 campaign and the Warsaw Uprising. In accordance with the decisions of the Allied authorities, POW privileges were due only to those persons who at the time of liberation were the inmates of POW camps for officers or non-commissioned personnel, a total of about 100 000. Officer camps were established in, i.a. Murnau, Dössel, and Lübeck, and camps for non-commissioned personnel were opened in Kafertal, Langwasser, Winzer, and Lübeck. Former Polish POWs wished to join the Polish Armed Forces, but due to the British pronouncement to end all recruitment to Polish detachments after the end of the war in Europe only a few managed to implement their plans. Moreover, the Allied authorities started to exert all sorts of pressure intent on persuading the POWs to leave Germany and especially to return to Poland. This policy was revealed in a systematic limitation of privileges, i.a. re-dyeing the uniforms blue or navy blue, a ban on wearing the Polish eagle or military rank insignia, deprivation of financial aid, and harassment in the form of a transference of the camps to new localities and, as a rule, to worse conditions, etc. The zenith of this campaign came in 1947 when the former POWs received civilian status and were entrusted to the German authorities.

---

<sup>101</sup> *W obliczu demobilizacji*, ibidem, nr 1, 15 X 1946, s. 2, 3.